Nr. 192. Kraków, Środa 25 Sierpnia 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Kurelu Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 24 sierpnia.

W 1824 roku po raz pierwszy eskadra francuska zawinęła do Kronsztadu, ażeby złożyć hołd carowi Aleksandrowi I po restauracyi Bourbonów. — Znakomity pisarz francuski Chateaubriand, który kierował wówczas zagraniczną polityką Francyi, wysłał równocześnie depeszę dyplomatyczną do Petersburga, przedstawiając korzyści zbliżenia pomiędzy Francyą i Rosyą i wykazując, że przymierze francusko-rosyjskie dyktowałoby prawa światu.

Projekt przymierza nie przyszedł wtedy do skutku: Aleksander I rychło umarł, a następca jego Mikołaj I wybrał odmienne drogi polityczne. Idea Chateaubrianda nie zaginęła jednakże; przed siedmdziesięciu laty nie było jeszcze realnych warunków dla jej urzeczywistnienia, ale odżyła teraz po latach wielu we współczesnej Europie i dzisiaj stała się niemal osią całej międzynarodowej polityki europejskiej.

Sytuacya, która do przymierza tego doprowadziła, datuje się właściwie od czasu traktatu frankfurckiego. Po strasznym pogromie Francyi 1870—71 roku zdawało się, że naród francuski utracił przodujące swe stanowisko w dziejach i rozwoju cywilizacyi, a szczęśliwi zwycięzcy przepowiadali mu stanowczy upadek. Znany ekonomista Rodbertus, sławny uczony, ale szowinista pruski, oświadczył publicznie, że młode i świeże plemiona, oblegające Paryż, powtórzą historyę starożytnych Germanów, którzy zawładnęli Rzymem.

Francya jednakże dźwignęła się z upadku i nie straciwszy cywilizacyjnego, odzyskała swe polityczne stanowisko. Kiedy przed dwudziestu sześciu laty stary Thiers, później prezydent republiki, objeżdżał dwory europejskie, przyjmowano go ze współczuciem, jako nieszczęśliwego starca potrzebującego pociechy, ale nie wiele się z nim liczono, bo nie miał za sobą wpływu i stanowiska swego kraju.

W jakże odmiennych warunkach odbywa się dzisiaj przyjęcie Faure'a w Rosyi. Z imponującą eskadrą prezydent republiki francuskiej zawinął do portu kronsztadzkiego, gdzie powitany został przez w. księcia Aleksego, a następnie przez cara Mikołaja. I nietylko monarcha rosyjski wita go z czcią i podejmuje z wyjątkowemi honorami: cały naród rosyjski z wielkim zapałem przyjmuje prezydenta republiki, a Europa bacznie przygląda się tej wizycie, w której upatruje wypadek niezwykły i wielkiej doniosłości politycznej.

Niedawno car podejmował cesarza Wilhelma II; teraz prezydent Faure jest jego gościem. Po wizycie cesarza niemieckiego każdy szczegół przyjęcia Faure'a staje się podwójnie interesującym, gdyż dopiero z zestawienia obu tych przyjęć i towarzyszących im enuncyacyj politycznych będzie można ocenić obustronny stosunek Rosyi do Niemiec i do Francyi. To też najdrobniejsze szczegóły z pobytu prezydenta Faure'a w Rosyi staną się niebawem przedmiotem komentarzy politycznych.

W chwili, kiedy to piszemy, nie mamy jeszcze dokładnych sprawozdań o przyjęciu, jakiego Faure doznaje w Rosyi — ze strony cara i ze strony narodu rosyjskiego. Najświeższe depesze przynoszą tylko pierwsze ogólnikowe głosy urzędowej prasy rosyjskiej. Organa rządu rosyjskiego kładą nacisk na doniosłe znaczenie wizyty, którą nazywają „niezwykłem i pamiętnem zdarzeniem dziejowem“, i przedstawiają odwiedziny Faure'a, jako wizytę złożoną narodowi rosyjskiemu w imieniu narodu francuskiego.

Pierwszy raz od czasu istnienia republiki francuskiej, jej prezydent opuścił terytoryum swego kraju dla złożenia wizyty obcemu monarsze i pierwszy raz Rosya podejmuje urzędownie prezydenta republiki. Jakiekolwiek więc byłoby polityczne znaczenie tej wizyty, jest ona w każdym razie znamiennym faktem współczesnej doby, świadczy bowiem wymownie o zmianie, jaka nastąpiła w Europie: niegdyś forma rządu stanowiła kwestyę zasadniczą, a przed stu laty była jedną z głównych kwestyj w krwawym dramacie wielkiej rewolucyi i dała powód do królobójstwa. Dzisiaj dwa państwa o radykalnie odmiennej formie rządu, republika i autokratyczna monarchia, zawarły przymierze; naród demokratyczny i naród wychowany pośród urządzeń despotycznej monarchii, podały sobie ręce, a car-despota przyjmuje, jako równego sobie, przedstawiciela wolnego narodu republikańskiego. Nad wszystkiem góruje interes polityczny.

Widocznie więc polityczna forma rządu schodzi do podrzędnego znaczenia, nie budzi zapału i nie wywiera tak wielkiego wpływu na umysły, jak dawniej. Różnice form politycznych tracą znaczenie wobec wielkich zagadnień współczesnej doby, na czele których stoją kwestye socyalne.

Dla Francyi wreszcie wizyta Faure'a w Rosyi jest widocznym znakiem potęgi francuskiego narodu, a więc jego odrodzenia. Z zadziwiającą szybkością naród ten powstał z upadku i odrodził się po doznanej klęsce. Nie Rosyi to zawdzięcza, ale sobie samemu, własnym swym siłom żywotnym; bo gdyby nie jego armia, nie jego finanse i zasoby ekonomiczne, gdyby nie jego rozum i zmysł polityczny, Rosya nie szukałaby z Francyą przymierza.

Słusznie powiada o tem przymierzu jedno z pism francuskich: *A notre époque, très-pratique, on ne se marie plus sans dot*, równie słusznie mogą o sobie powiedzieć Francuzi: *Nous sommes le peuple que nous étions hier et que nous serons demain.* Oby tylko nie potrzebowali nadal zdobywać swego stanowiska kosztem poniżenia lub zaprzepaszczenia swych tradycyjnych idei wolnościowych!

Bezpośrednie podatki osobiste.

IX.

Organami wymiarowemi dla podatku osoisto-dochodowego, będą, jako pierwsza instancya „komisye szacunkowe“ (według terytoryalnego zakresu — powiatowe lub miejscowe), zaś jako druga instancya „komisye odwoławcze“, dla każdego kraju jedna. Galicyjska komisya odwoławcza urzęduje we Lwowie.

Zadaniem komisyi szacunkowej jest zbadać stosunki dochodowe każdego kontrybuenta i wymierzyć mu odpowiednią stopę podatku, zadaniem zaś komisyi odwoławczej rozstrzygać zażalenia i apelacye od orzeczeń instancyi pierwszej.

W skład komisyi szacunkowej wchodzą w połowie mianowani przez ministra skarbu, w połowie zaś wybierani przez kontrybuentów z ich grona członkowie i zastępcy. Wybór odbywa się w trzech kuryach, tworzonych z każdego okręgu szacunkowego w ten sposób, że władze podatkowe pierwszej instancyi sporządzą spis kontrybuentów w porządku zstępnym, według kwot opłaconego podatku osobisto-dochodowego, i spis ten podzielą na trzy równe części, z których każda dla siebie utworzy jedno ciało wyborcze. W pierwszym jednak okresie wymiarowym prawo wyboru do komisyi będą mieli tylko ci kontrybuenci, którzy złożą zeznania co do podatku osobisto-dochodowego w terminie urzędownie do publicznej wiadomości podanym. Głosować się będzie urzędowemi kartkami. Wybierać mogą bez różnicy płci, tylko osoby, będące w pełni praw politycznych i obywatelskich; za małoletnich i stojących pod kuratelą głosują ich prawni zastępcy. Wybieralność natomiast służy tylko mężczyznom, pełnoletnim, opłacającym podatek osobisto-dochodowy. Niektórym osobom przysługuje prawo nieprzyjęcia wyboru, należą tu: posłowie na Sejm i do Rady państwa, duchowni wszystkich wyznań i nauczycielе publiczni, urzędnicy dworscy, rządowi i autonomiczni, wojskowi, ułomni, liczący więcej niż 60 lat życia, wreszcie ci, którzy zasiadali już w komisyi cztery lata bez przerwy, — na dalszy okres cztero-letni. Nadto nie mogą zasiadać równocześnie w komisyach szacunkowych członkowie komisyi odwoławczej.

Mandat „komisarza szacunkowego“ trwa z reguły cztery lata. W końcu drugiego roku atoli ustępuje połowa wybranych i mianowanych członków oraz zastępców. Ustępujący mogą być wybrani ponownie.

Jeżeli wybory w terminie przepisanym z winy wyborców nie zostaną przeprowadzone, minister skarbu powoła potrzebną do uzupełnienia komisyi liczbę członków i zastępców, którzy mieć będą te same prawa i obowiązki, co i członkowie prawidłowo wybrani.

Tokiem spraw komisyjnych kieruje przewodniczący; on też odpowiada za właściwe stosowanie ustawy. Każdej komisyi dodany będzie nadto przez ministra skarbu jako referent urzędnik skarbowy. Komisya może powziąć ważne uchwały bezwzględną większości głosów, w obecności jednak przynajmniej połowy wszystkich członków. Członek komisyi ma się wydalić z posiedzenia, jeżeli przedmiotem narad jest on sam, krewni jego lub powinowaci w linii wstępnej, zstępnej lub pobocznej do trzeciego stopnia, lub jeżeli w ogóle z dotyczącego orzeczenia komisyi spodziewać się może dla siebie pewnej korzyści lub szkody. Przewodniczący i wszyscy członkowie komisyi urzędować mają według swej największej wiedzy i woli, nie powodować się względami osobistemi, i obowiązani są, pod groźbą surowych kar, zachować w najściślejszej tajemnicy zarówno treść rozpraw komisyjnych, jakoteż doszłe do ich wiadomości szczegóły o stosunkach majątkowych kontrybuentów.

Urząd „komisarza szacunkowego“ jest honorowym i bezpłatnym. Członkowie komisyi, nie będący urzędnikami państwowymi, pobierać będą tylko zwrot kosztów podróży, podobnie jak sędziowie przysięgli.

Członków komisyi odwoławczej w połowie mianuje minister skarbu, w połowie zaś wybierają Sejmy, wybór jednak nie jest ograniczony do samych posłów sejmowych.

Poznamy obecnie najważniejsze przepisy, dotyczące właściwego wymiaru podatku osobisto-dochodowego.

Celem przygotowania wymiaru sporządzą władze podatkowe wraz z mężami zaufania, — wybranymi w miastach liczących ponad 10.000 mieszkańców przez rady gminne, zresztą zaś przez rady powiatowe, — tymczasowy spis osób, według ich zdania w dotyczącym okręgu podlegających podatkowi osobisto-dochodowemu. W tym samym celu właściciele i administratorowie domów będą obowiązani przedłożyć w przepisanym terminie wykaz wszystkich osób, w ich domu mieszkających, z podaniem wysokości czynszu i ewentualnych podnajemców. Nadto każdy kontrybuent obowiązany jest corocznie w terminie przez krajową dyrekcyę skarbu oznaczonym, złożyć ustnie lub pisemnie, u odnośnej władzy podatkowej (starostwo lub administracya podatków) fasyę dochodów swoich, podlegających omawianemu podatkowi; zeznanie to co do dochodu ma zawierać zawsze bliższe określenie przedmiotu, przynoszącego dochód.

Kto pobiera dochodu mniej niż 1000 złr. rocznie, nie ma obowiązku składania fasyi, może ją jednak złożyć dobrowolnie. Władza podatkowa wezwie kontrybuentów do składania tych zeznań w terminie co najmniej pięciotygodniowym. Jeśli kontrybuent w tym terminie fasyi nie wniósł, może władza podatkowa wdrożyć postępowanie szacunkowe z urzędu, komisya zaś przeprowadzi oszacowanie przy pomocy służących jej środków pomocniczych. Niezależnie od tego oporni kontrybuenci karani będą grzywną i karami porządkowemi.

Władza podatkowa bada wnoszone fasye, w razie potrzeby prostuje ich treść, przesłuchując kontrybuenta, mężów zaufania i t. p., uzupełnia je i przygotowuje do użytku komisyj szacunkowych. Również informuje się władza podatkowa w razie wątpliwości o dochodowych stosunkach osób, które fasyi nie wniosły. Przy tych czynnościach na zawezwanie obowiązani są współdziałać przełożeni gmin. Wreszcie po dokonaniu tych robót przygotowawczych, władza podatkowa zawiadamia komisyę szacunkową, której obowiązkiem jest w przeciągu dni ośmiu rozpocząć urzędowanie.

Słowieńcy i Czesi o sytuacyi.

Slovenski Narod pisze w sprawie konferencyj ugodowych, że naprzekor wszystkim niepowodzeniom, jakich hr. Badeni doświadczył w swych próbach uspokojenia Niemców, nie stracił on jeszcze nadziei osiągnięcia celu i pogodzenia Niemców z Czechami. Dziennik ten sądzi, że na podstawie projektu, wypracowanego przez rząd, dałaby się z pewnością ugoda przeprowadzić. Tymczasem Niemcy oświadczają, że w konferencyi udziału nie wezmą. Wywody swoje kończy organ młodosłowieński tak: „Niech się stanie tak lub owak, jedno zostanie osiągnięte: sytuacya się wyjaśni! Gdy Niemcy nie stawią się na konferencyę, cały świat pozna, że są wrogami pokoju, że chcą za wszelką cenę walki, a hr. Badeniemu nie pozostanie nic innego, jak szukać oparcia na większości federalistycznej i rządzie, jak to się drowi Dunajewskiemu znakomicie powiodło, bez Niemców.

Narodni Listy w numerze 232 piszą pod tytułem *Na vrcholu zpupnosti* (szczyt arogancyi), że „rząd powinien skorzystać ze sposobności i pozbawić Niemców sztucznej przewagi, jaką dotychczas w Austryi posiadali. Pozbawiwszy Niemców przywilejów, poparcia z góry i protekcyi i ograniczywszy ich wpływy do tej miary, jaką im daje ich siła rzeczywista i przyrodzona, zmusi ich rząd do zastanowienia się nad sobą i nauczy być skromnymi“.

Fakt, że hr. Oswald Thun przyrzekł swój współudział w konferencyi ugodowej, niepokoi Czechów. *Narodnim Listom* telegrafują z Wiednia, że hr. Badeni w obecnych okolicznościach do swej pierwszej miłości — koalicyi ze szlachtą niemiecką — z pewnością nie wróci, atoli wobec braku energii i połowiczości obecnego premiera istnieje niebezpieczeństwo okazania zbytniej łaskawości i wdzięczności z jego strony hr. Thunowi i jego przyjaciołom politycznym.

Hlas Naroda pisze w tej samej kwestyi w numerze niedzielnym: „Nie bylibyśmy temu uwierzyli, gdyby wiadomości tej nie był podał główny organ obstrukcyi niemieckiej: *Neue Fr. Presse.* Organ liberalny z pewnością dobrze się namyślił, zanim ją ogłosił światu! Fakt ten jest ciosem dla obstrukcyi niemieckiej, ponieważ oświadczeniem hr. Thuna zerwaną została solidarność obstrukcyi niemieckiej. Krok hr. Thuna potępia taktykę Schönerera, gdyż zmierza do zgody obu narodowości. Z tym większym interesem należy obecnie wyczekiwać rezultatu konferencyi posłów niemieckich w Pradze; może być, że się doczekamy dalszych niespodzianek.“

Wychodząca w Gorycyi „*Socza*“ sądzi, że pora obecna wymaga większej ruchliwości ze strony Słowian i w tym celu powinny być zwoływane wielkie wiece. Na ogólny wiec słowieński w Lublanie przybędą Słowieńcy z Pobrzeża w liczbie imponującej, aby dowieść Niemcom i Włochom, że lud tutejszy *se ne da vynati w kozji rog!*

Według *Soczy* stosunki w Istryi są iście „kanibalskie“. O stosunkach tamtejszych mają być na wiecu w Lublanie uchwalone trzy rezolucye, aby rząd dowiedział się zupełnie, co musi robić, jeżeli chce mieć posłów słowieńskich i chorwackich po swej stronie. Słowieńcy istryjscy domagają się autonomii i w tym duchu przemawiać będzie dr. Alojzy Franko, upoważniony do tego przez komitet przedwyborczy słowieński.

Demonstracye Niemców czeskich.

Do Asch, małej mieściny na pograniczu czesko-bawarskiem, ciągnęły w niedzielę tłumy giermańskie. Z okolicznych wiosek, pobliskich miast, także z Bawaryi i Saksonii napływały gromady Niemców przyjmowane w mieście, odświętnie przystrojonem, okrzykami „*Heil*“ i pruskim hymnem „*Wacht am Rhein*“. Rząd zgromadził 150 żandarmów i odpowiednią liczbę urzędników politycznych, wobec których ludność zajęła stanowisko wrogie, odmawiając im żywności i napojów. Przywódcy toczyli z rządem rokowania o pozwolenie odbycia zgromadzenia pod gołem niebem, odrzucając zezwolenie na odbycie zgromadzeń w zamkniętych lokalach. Radca namiestnictwa Müller oświadczył, że byłby zmuszony zawezwać pomocy straży bezpieczeństwa, gdyby usiłowano odbyć wiec na austryackiem terytoryum. Prosił również o dołożenie starań w celu utrzymania porządku i zabronił pochodu przez miasto.

Przedpołudnie zeszło spokojnie, po południu ruszyły tłumy do Bawaryi, do miejscowości Wildenau, o pół godziny drogi odległej od

---

Maurycy Zych.

SYZYFOWE PRACE.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

31

(Ciąg dalszy).

XI.

Po powrocie z wakacyj Borowicz zastał w gimnazyum duże zmiany. Znikł z horyzontu miasta Klerykowa dyrektor gimnazyum, przyszedłszy do emerytury; przeniesiony został do innej szkoły inspektor, ustąpił zupełnie stary Leim, jeden z pomocników gospodarzy klas i dwaj nauczyciele historyi. Na ich miejscu figurował nowy zarząd: dyrektor Kriestoobriadnikow, inspektor Zabielskij, nowy nauczyciel łaciny, Rosyanin Pietrow, pomocnik gospodarzy klasowych Mieszoczkin i nauczyciel historyi Kostrinlew.

Zarazem ogólny nastrój i zewnętrzna fizyognomia szkoły uległy zmianie radykalnej. Uczniowie starsi poczuli odrazu, że teraz dopiero ujęto ich pod żeberka, pan Pazur umilkł i tylko minami, oraz wytrzeszczaniem oczu pokazywał starym ulubieńcom, że za nic w świecie nie będzie gadał ani jednego słowa; — wreszcie nauczyciele Polacy nie odzywali się wcale do uczniów *extra muros* szkoły, ażeby nie mówić po rosyjsku, a jeżeli konieczność zmuszała ich do takiej rozmowy, to prowadzili ją nie inaczej, jak w języku urzędowym.

Nowy zarząd wprowadził nowe obrzędy szkolne. Podczas uroczystości inauguracyjnej w głównej sali dyrektor wygłosił niesłychanie patryotyczną mowę, wzruszył się sam do łez, ale dla słuchaczów pozostał niezrozumiałym, gdyż ci istotnie wzruszać się tem, co zapewne on czuł żywo i szczerze, nie byli w możności.

Inspektor odrazu rozwinął taką działalność, o jakiej uczniactwo klerykowskie nie miało nawet wyobrażenia.

Przedewszystkiem zabrano się do stancyj i zaprowadzono różne nowatorstwa. Na każdej stancyi wyznaczono „starszego“, który miał obowiązek czuwania nad bracią z klas niższych, zaprowadzono książki wydaleń się z mieszkania, gdzie należało wpisywać każdy krok, każdą chwilę nieobecności, oraz skargi na złe sprawowanie się współlokatorów.

Pomocnicy gospodarzy klas i cały ogół nauczycieli wciągnięty został w pewien rodzaj kohorty policyjno-śledczej. Wszyscy mieli obowiązek zwiedzania kolejno stancyj w pewnych odstępach czasu, dniem i nocą.

Inspektor i jego satelici chodzili po tych stancyach nieustannie, odbywali rewizye, zaglądali nietylko do kuferków, ale nawet własnemi rękoma grzebali w siennikach, słuchali pod oknami, czaili się u drzwi, wbiegali do mieszkań uczniowskich zrana — i t. d.

Jaki to wszystko wpływ wywarło na rozwój moralności mas uczniowskich w Klerykowie, trudno osądzić. W każdym razie, jeżeli moralność nie nazbyt wysoko podskoczyła w górę, jeżeli „starsi“, „dyżurni“, korepetytorowie i wogóle siódmo i ósmoklasiści starym obyczajem wymykali się o północy na miasto w celach im wiadomych, to jednak książki, drukowanej polskiemi literami, rzeczywiście nie było sposobu mieć na stancyi.

To wygnanie książek polskich z pewnych izb w mieście, podczas gdy innym książkom wolno było w tych samych izbach leżeć, nawet bezużytecznemi stosami, — stanowiło zjawisko nadzwyczaj komiczne.

Skazane na banicyę do sąsiednich pokojów, upośledzone druki nadwiślańskie mogły sobie do nieskończoności zadawać pytanie, jak obłąkany Gogola w szpitalu waryatów: „dlaczego ja nie jestem kammer-junkrem? dlaczego jestem tylko radcą tytularnym? dlaczegóż ja, i dlaczego mianowicie radcą tytularnym?“... Te jednak wołające na puszczy pytania nie doczekałyby się były w Klerykowie znikąd odpowiedzi.

Częste rewizye, a szczególniej nagłe a niespodziewane wizyty, trwoga oczekiwania, niepokój, że ktoś podsłuchuje, źle oddziaływały na umoralnioną młodzież pod rozmaitemi względami. Pobyt w szkole był dla wszystkich, mieszkających na stancyach, pobytem w więzieniu. Mały obywatel, rzucając rano pierwsze spojrzenie, mógł już spotkać się z badawczem okiem Mieszoczkina, pół dnia miał na sobie wzrok, a dokoła swej osoby słuch kilku naraz Mieszoczkinów, Majewskich, Zabielskich i t. d. Po południu czekał ciągle na ich zjawienie się, a nawet w nocy mógł być zbudzony z marzeń o polach, kwiatach, ptakach, rodzicach kochających, krewnych i znajomych, którzy, jakby na złość Mieszoczkinowi, wszyscy mówili zakazanym językiem polskim — i nagle znowu nad sobą ujrzeć oczy przeklęte, które zdawały się podpatrywać słodkie sny z zamiarem szczegółowego ich opisania we właściwej rubryce, pod odpowiednim numerem.

Cały arsenał sposobów i zaprowadzony system piluowania do ostatecznych granic posunęły rozdział między nauczycielami i uczniami. Co prawda — to nigdy w Klerykowie zbyt wielkiej harmonii między „ciałem pedagogicznem“ a gromadą uczniów nie było i zawsze te dwie gromady stanowiły dwa obozy, obozy wrażuie walczące ze sobą nieraz przy użyciu przebiegłości, podstępu, a nawet zupełnie łajdackiej zdrady. Areną tych zapasów do chwili przybycia dyrektora Kriestoobriadnikowa i jego pomocników była szkoła z jej klasami, korytarzami i dziedzińcem. Przybysze rozszerzyli horyzont tak daleko, że wzrok dziecięcy nie widział literalnie miejsca, gdzieby tej walki nie było. W zaprowadzonym systemie strzeżenia uczniowie byli z natury rzeczy, z predestynacyi niejako istotami, które należało śledzić, podglądać, ścigać, łapać i badać. Ponieważ jednak patryotyczna gorliwość śledzących przedewszystkiem zwracała uwagę na przestępstwa natury nie tyle moralnej, ile politycznej, więc też cała zwyczajna walka uczniów z nauczycielami przybierała stopniowo cechę głuchego, politycznego sporu.

Nauczyciele Polacy w epoce przedkriestoobriadnikowskiej czasami, jużto ulegając wrodzonemu temperamentowi, już kierując się poczuciem, ukrytem w dziewięćdziesiątej dziewiątej komureczce oportunistycznego serca, czynili pewne kroki, może nawet przedsiębrali pewne środki, celem złagodzenia fatalnej wojny obozów. Trzeba wyznać, że te maleńkie uczynki i lękliwe półwyrazy wywierały wrażenie. Prawie każde z tych słów było jak biblijne ziarno, upadające na bujną rolę. Z nastaniem nowej ery wszystkie mosty zostały spalone i znajomości zerwane. Miny nauczycieli oportunistów mówiły wyraźnie: liczcie, o młodzieńcy, na siebie tylko, róbcie, co wam się żywnie podoba, albowiem my strzedz musimy naszych posad, niby oka w głowie.

I tak się stało.

Dyrektor Kriestoobriadnikow wraz z inspektorem Zabielskim była to para polityków nie tuzinkowych. Ani pierwszy, ani drugi nie wszczynał grubijańskich awantur z rodzicami i nie prześladował uczniów. Jeżeli tych ostatnich łapano za pomocą groźnego aparatu, to nie w tym jednak celu, ażeby wymierzać tyrańskie kary. Winę zawsze darowywano, a gdy trzeba było ukarać — czyniono to w sposób tak wyrozumiały, taką okazywano pobłażliwość, ażeby młodzian nie czuł na sobie tyrańskiego bicza, lecz miłującą rękę ojca. W razach, kiedy zdarzał się spór między uczniem i nauczycielem Polakiem, dyrektor i inspektor stawali zawsze i bezwarunkowo po stronie ucznia, zmniejszali winę, a gdy niepodobna było inaczej, wypraszali u nauczyciela Polaka odpuszczenie kary.

Tego rodzaju taktyka wywarła na młodzież wpływ niejaki.

Uczniowie drżeli przed nowym zarządem, ale jednocześnie czuli za sobą mocne plecy w walce z Nogackimi, Wielkiewiczami i t. d. Kierownicy gimnazyum nie poprzestali zresztą na reformach w obrębie murów szkolnych. Byli to patryoci, jak się powiedziało, w szerszym stylu, to też baczne oko zwrócone trzymali na miasto, na okolicę miasta, na gubernię i wogóle na kraj. Praca ich miała dwa niejako łożyska. Po pierwsze mieli oni na celu wzmocnienie tętna życia „*ludzi russkich*“ w mieście Klerykowie, powtóre mieli na celu odpolszczenie tak zwanych Polaków. W myśl zasady odpolszczania dyrektor i gospodarze klas nie udzielali prawie nigdy pozwolenia na bytność ucznia w teatrze, gdy dawano sztukę polską. Natomiast w jesieni, głównie z inicyatywy działaczów gimnazyalnych, poczęto forsownie urządzać teatry amatorskie rosyjskie. Ciągły, aczkolwiek niedostrzegalny przyrost żywiołu rosyjskiego w Klerykowie umożebnił zgrupowanie sił celem stworzenia tego rodzaju widowisk. Masa napływowa, składająca się z urzędników, pedagogów, ich żon i córek, entuzyastycznie poparła inicyatywę dyrektora.

(C. d. n.)

Asch. Tam, jak twierdzą pisma niemieckie, zebrało się 10.000 ludzi. W oknie restauracyi ukazał się szlachetny rycerz Iro i oznajmił giermańskiej rzeszy, że trzeba wracać do domu, bo według ustaw bawarskich odbycie wiecu jest niemożliwe bez poprzedniego zgłoszenia i że wskutek tego wymowny ten poseł odmówić sobie musi przyjemności wygłoszenia wielkiej oracyi. Z okrzykami *„Heil Germania“*, *„Nieder Badeni“* i śpiewem *„Deutschland ueber Alles“* udano się w drogę z powrotem. Na granicy austryackiej stało dwóch urzędników, komisarz Brussak i koncepista Pruscha, których zadaniem było nie dopuścić do odbycia zgromadzenia. Tu Niemcy dali dowody odwagi i bohaterstwa. Na dwóch urzędników rzuciły się tłumy, szydząc, wyśmiewając się z nich, a w końcu znieważając ich czynnie. Obaj urzędnicy zostali zranieni. Oddział żandarmeryi umieszczony na dworcu, na wiadomość o zajściu, w pełnym biegu udał się na miejsce wypadku i wtedy napastnicy pierzchnęli na wszystkie strony. Rannych urzędników odstawiono na dworzec kolejowy. Posterunek żandarmeryi tamże wzmocniono do stu ludzi, zaś z Chebu telegraficznie zażądano przysłania wojska.

Wieść o zawezwaniu wojska rozeszła się szybko po mieście, burmistrz założył protest przeciw temu, lecz już o godz. 8 przybył koleją batalion 6-go pułku obrony krajowej. Przy wejściu do miasta towarzyszyły mu gromady pospólstwa niemieckiego, które wyło i rzucało przeróżne wyzwiska. Wojsko ustawiło się przed gmachem starostwa. Ludność rzucała kamieniami na żandarmów; aresztowano troje ludzi. Rzucano również kamienie do okien starostwa. Starosta i radca ministeryalny Müller starali się tłum uspokoić, najpierw łagodnie, potem grozili, że każą strzelać. To wszystko nie pomagało. Major Berka, komendant batalionu, nadporucznik Rziha i jeden żołnierz zostali kamieniami zranieni. Około północy żandarmerya opróżniła wszystkie lokale, kawiarnie, hotele itp., i zapanował wreszcie spokój. Tylko taktowi i nadzwyczajnej cierpliwości władz, żandarmeryi i wojska przypisać należy taki przebieg wypadku.

W Pilźnie, z okazyi uroczystego obchodu 200 rocznicy istnienia towarzystwa strzeleckiego przyszło także do niepokojów. Niemcy krzywem okiem na to patrząc, już naprzód czynili rządowi przedstawienia o gwałcenie ich praw przez Czechów itd. W końcu wywołali awanturę, której przebieg podaliśmy wczoraj w telegramach. Widoczną jest różnica w postępowaniu władz i wojska w Pilźnie i w Asch. Tam cierpliwość ich doszła do ostatecznych granic, tutaj zaraz z początku użyto interwencyi wojska, przez co zaostrzono sutuacyę. Aresztowano ogółem 33 ludzi.

Nowe rozporządzenia dla sądownictwa.

Jak już w depeszach donieśliśmy, wydało ministerstwo sprawiedliwości rozporządzenie w sprawie ubioru urzędników sądów i prokuratoryj w czasie urzędowania i w sprawie praktyki sądowej.

Pierwsze z tych rozporządzeń orzeka, że we wszystkich rozprawach, odbywających się czy to w sprawach cywilnych, czy też w karnych przed sądami wyrokującemi, jako też przy odbieraniu przysięgi, wyjąwszy zaprzysięgania świadków i rzeczoznawców przez sędziego, mają urzędnicy sądów i prokuratoryj, jako też rzeczoznawcy z kół handlowych, marynarskich, lub górniczych, funkcyonujący jako sędziowie, nosić w obrębie gmachu sądowego strój urzędowy, który składa się z czarnej togi (talar) i biretu. Toga, sporządzona z lekkiej czarnej materyi wełnianej, posiada sute fałdy, szerokie na 50 cm. rękawy i okrągłe wcięcie dokoła szyi, ubrane kołnierzem. Zapina się ją z przodu. Wcięcie dokoła szyi zapełniają wyłogi z fioletowego aksamitu, skrzyżowane na piersiach. Górna część rękawów ubrana jest w czarne i fioletowe paski z prążkowanego jedwabiu, długie na 15, szerokie zaś na 35 cm. Z przodu po lewej stronie, pod spodem znajduje się osobny płat podszewki, szeroki na 5 cm. z 5 dziurkami na guziki, którym odpowiadają umieszczone po przeciwnej stronie w oddaleniu 6—8 cm. od brzegu guziki. Po lewej stronie w tyle mieści się prostopadła kieszeń z czarnego *croiset'u*. Toga fałdzisto otula całą postawę i sięga prawie do kostek. Nosi się przy niej krawat z czarnego błyszczącego jedwabiu i białą koszulę. Biret, który przywdziewać należy podczas ogłaszania wyroku i odbierania przysięgi, składa się z nagłownika okrągłego z czarnej wełnianej materyi i przymocowanego doń u dołu, wolno u góry odstającego, a wysokiego na 8—9 pobocza, który po obu stronach ma trójkątne wcięcie.

Rozporządzenie wylicza 6 kategoryj stroju urzędników sądowych stosownie do rangi. Kategorye te wyróżniają się ozdobami kołnierza i biretu.

Drugie rozporządzenie podaje przepisy co do praktyki sądowej. Dotąd wolno było zdawać egzamin sędziowski po dwuletniej praktyce, obecnie wymaganą będzie praktyka trzyletnia. Praktyka rozpoczyna się z chwilą wstąpienia do służby sądowej, jeśli kandydat wstępując, oświadczy, iż zamyśla poświęcić się służbie sądowej, lub zdać sędziowski egzamin. Jeśli oświadczenie to złożone zostanie później, praktyka liczy się od chwili, w której kandydat je złożył. Kandydat zaznajomić się powinien ze wszystkiemi sprawami, dotyczącemi poszczególnych gałęzi sądownictwa cywilnego i karnego, kancelaryi i administracyi sądowej; powinien nabyć wprawy we wszystkich działach sądowego i prokuratorskiego zawodu, a to zarówno pod względem teoretycznym, jak i praktycznym. Władze, w których praktykant ma odbywać służbę, wskazuje prezydent wyższego sądu krajowego, przyczem uwzględnić należy życzenia praktykanta lub auskultanta, umotywowane jego stosunkami prywatnemi lub familijnemi. Kierownictwo praktyki jest rzeczą w pierwszym rzędzie prezydenta trybunału sądowego I. instancyi, względnie tego sądu powiatowego, przy którym kandydat odbywał praktykę. Pierwsze 6 miesięcy winien kandydat praktykować przy sądzie powiatowym, potem przez 15 miesięcy przy trybunale sądowym I. instancyi i przy prokuratoryi. Dalsze pół roku powinno być użyte na praktykę przy prokuratoryi skarbu, w kancelaryi adwokackiej lub też wyższym sądzie krajowym. Na zakończenie ma wrócić praktykant do służby przy sądzie powiatowym. Zmiana tego porządku, jest w razie potrzeby dopuszczalna. W czasie od 1 października do końca maja należy z praktykantami odbywać raz w tygodniu dwugodzinne ćwiczenia. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1898, równocześnie z nowemi ustawami o procesie cywilnym. Regularne ćwiczenia mają rozpocząć się z 1 lutego 1898.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 sierpnia.

Jak było do przewidzenia, posłowie niemieccy z Czech, którzy odbyli wczoraj w Pradze naradę, celem powzięcia uchwał co do udziału swojego w konferencyi ugodowej, przez rząd zwołanej, postanowili w konferencyi tej nie brać udziału. W chwili, gdy to piszemy, nie posiadamy jeszcze dokładnych sprawozdań z przebiegu obrad praskich i motywów powziętych uchwał; późniejsze telegramy dzisiejsze, do których tutaj odsyłamy czytelnika, przyniosą nam w tym kierunku bliższe wyjaśnienia. Na razie stwierdzić musimy fakt, że Niemcy udaremnili akcyę ugodową rządu, do której przyłączyć się chcieli Czesi. Na Niemców więc spada odpowiedzialność za następstwa tego postępowania.

Rząd znalazł się skutkiem tego w położeniu trudnem wprawdzie, lecz chyba z góry przewidzianem. Naturalnie wobec takiej postawy Niemców obrady konferencyi ugodowej, zwołanej na czwartek do Wiednia, nie miałyby celu, skoro jedna ze stron interesowanych zupełnie się od obrad uchyla. Najlepiej więc będzie odwołać czwartkową konferencyę i rozpocząć akcyę inną... bez Niemców. Czy hr. Badeni się na nią zdobędzie?

Deputacya miasta Rjeki, która udała się do prezydenta gabinetu węgierskiego Banffy'ego w sprawie niektórych zarządzeń ministra, ukrócających prawa autonomiczne miasta, o czem niedawno donosiliśmy, nie zyskała nic, jak to zresztą było do przewidzenia. Mimo to, jak donoszą *Obzorowi*, nie dają Włosi tamtejsi za wygraną i wybierają się w ponownej deputacyi do Wiednia, do cesarza. Deputacya ta przedstawi cesarzowi, że pozbawienie Rjeki autonomii naraziłoby miasto na ruinę materyalną. Według pisma chorwackiego wielu Włochów dziś już opuszcza Rjekę i przenosi się na stronę austryacką. Dotychczas Włosi zgodnie z Madziarami występowali przeciw Chorwatom, atoli przyjaźń ta była krótkotrwałą. Dziś pisma włoskie projektują, aby w deputacyi wzięli również udział Chorwaci.

Tajna misya ks. Ferdynanda.

Petersburski korespondent berlińskiego *Tag-Blatt'u* podaje ciekawe szczegóły o celu i rezultacie wizyty księcia Ferdynanda bułgarskiego w Konstantynopolu. Twierdzi on, że ambitny książę, z widocznem lekceważeniem traktowany w Anglii, chciał zemścić się za doznane zniewagi i skorzystał, podczas swojego pobytu u sułtana, ze sposobności, aby całą politykę angielską w sprawach wschodnich przedstawić w jak najczarniejszych barwach, a Salisbury'ego jako męża stanu, niegodnego zaufania. Ks. Ferdynand zdołał sobie do tego stopnia zaskarbić względy sułtana, że tenże proponował mu zupełnie na seryo, aby pojechał do Petersburga na przyjęcie Faure'a i wytłómaczył prezydentowi republiki francuskiej, że opowiadania o rzeziach armeńskich w Azyi Mniejszej są najpospolitszem oszczerstwem. Ks. Ferdynand wiedział jednak, że w Petersburgu mniej pożądanym byłby gościem, niż w Konstantynopolu i z wielką biedą wytłómaczył sułtanowi, że w kraju tak ważne czekają go sprawy, iż nie może pod żadnym warunkiem opóźniać swojego powrotu do Bułgaryi.

Jeżeli doniesienie to jest prawdziwe, świadczy ono z jednej strony o intryganckich zdolnościach księcia Ferdynanda, z drugiej o gołębiej naiwności sułtana Abdul Hamida, zostającego pod kuratelą swojego dworu, który nie dozwala mu informować się o istotnym stanie rzeczy w jego państwie.

KRONIKA.

Kraków, 24 sierpnia.

Dla lekarskich egzaminów ścisłych (rygorozów) komisarzem rządowym mianowany został tutejszy lekarz powiatowy dr. Gustaw Bielański, a dyrektor szpitala prof. dr. Stanisław Ponikło zastępcą komisarza rządowego. — Koegzaminatorami przy drugim egzaminie ścisłym mianowano prof. dra Jaworskiego, a jego zastępcą dra Aug. Kwaśnickiego; przy trzecim prof. dra Pieniążka, a jego zastępcą prof. dra Zarewicza.

Egzaminatorami przy farmaceutycznych egzaminach dla studyów pierwszego roku zamianował minister oświaty: prof. Witkowskiego dla fizyki, prof. Rostafińskiego dla botaniki, a prof. Olszewskiego i Schramma dla chemii ogólnej.

Dla rygorozum farmaceutycznego mianowany został komisarzem rządowym dr. Gustaw Bielański, a fizyk miejski dr. Buszek jego zastępcą; egzaminatorami mianowani profesorowie: Olszewski i Schramm dla chemii ogólnej i farmaceutycznej, prof. Łazarski dla farmakognozyi; koegzaminatorem: aptekarz Eugeniusz Heller.

W szkołach przemysłowych uzupełniających umieszczonych w budynkach szkół ludowych miejskich, a mianowicie: w Ogrodzie angielskim, przy ulicy Lubicz, na Kleparzu, na Smoleńsku, Dajworze i Kazimierzu, rozpocznie się nauka dnia 16-go września. Wpisy odbywać się będą w dniach 13, 14 i 15 września b. r. w godzinach od 7 do 9 wieczorem. Na zasadzie uchwały komisyi przemysłowej i Magistratu ustanowiono dla pomienionych szkół okręgi szkolne, a według tego zapisywać należy: *a)* do szkoły przemysłowej uzupełniającej w ogrodzie Angielskim przy ulicy Lubicz: uczniów od pp. majstrów, zamieszkałych przy ulicach: Aryańskiej, Blichowej, Bosackiej, placu św. Ducha, ulicy św. Gertrudy, Kolejowej, Kopernika, św. Krzyża, Lubicz, w Małym Rynku, przy ulicy Mikołajskiej, Rakowickiej, św. Sebastyana, Starowiślnej (od poczty aż do ulicy Dietla), Strzeleckiej, Szpitalnej, św. Tomasza (od ulicy Floryańskiej do plantacyj) Topolowej i przy ulicy Wielopole; *b)* do szkoły przemysłowej uzupełniającej przy VII szkole ludowej na Kleparzu uczniów od pp. majstrów, zamieszkałych przy ulicach: Basztowej, Batorego, Biskupiej, Długiej, św. Filipa, Floryańskiej, Garbarskiej, Helclów, św. Jana, Karmelickiej, Krupniczej, przy Kleparskim rynku, przy ulicy Krótkiej, Krowoderskiej, Krzywej, Kurniki, Łaziennej, Łobzowskiej, św. Marka, przy placu Matejki, ulicy Pawiej, Pędzichów, Pijarskiej, Podwale, Rajskiej, Reformackiej, w Rynku głównym (strona zachodnia od liczby domu 1 do 13 włącznie i strona północna od liczby domu 36 do 47 włącznie), przy ulicy Sławkowskiej, Słowiańskiej, przy placu Szczepańskim, przy ulicy Szlak, św. Tomasza (od placu Szczepańskiego do ulicy Floryańskiej), przy ulicy Warszawskiej i Zacisze; *c)* do szkoły przemysłowej uzupełniającej przy IV szkole ludowej na Smoleńsku: uczniów od pp. majstrów, zamieszkałych przy ulicach: św. Anny, Bernardyńskiej, Brackiej, Dolnych młynów, przy placu Dominikańskim, przy ulicy Dominikańskiej, Franciszkańskiej Garncarskiej, Gołębiej, przy placu na Groblach, przy ulicy Grodzkiej, Jagiellońskiej, Kanoniczej, przy placu Latarnia, przy ulicy Latarnia, przy ulicy Loretańskiej, Małej, przy placu Maryackim, przy ulicy Podzamcze, Poselskiej, nad Rudawą, Rybaki, w Rynku głównym, (strona południowa i zachodnia od liczby domu 14 do 35 włącznie), Senackiej, Siennej, Stolarskiej Smoleńskiej, Straszewskiego, Studenckiej, Szewskiej, Wiślnej, nad Wisłą, przy placu Wszystkich Świętych, przy ulicy Wygoda i Zwierzynieckiej; *d)* do szkoły przemysłowej uzupełniającej przy V szkole ludowej na Kazimierzu: uczniów i praktykantów handlowych, pozostających u pp. majstrów, a względnie pp. kupców, zamieszkałych przy ulicach: św. Agnieszki, Augustyańskiej, Bożego Ciała, Dietlowskiej (od ulicy Krakowskiej ku Wiśle), Gazowej, Józefa (od ulicy Bożego Ciała ku ulicy Krakowskiej), św. Katarzyny, Koletek, Krakowskiej, Mostowej, Piekarskiej, Podgórskiej, Pustej, Przesmyk, Skałecznej, Skawińskiej, Stradomskiej, Trynitarskiej św. Wawrzyńca, Węglowej i przy placu Wolnica; *e)* do szkoły przemysłowej uzupełniającej przy szkole ludowej na Dajworze uczniów i praktykantów handlowych, pozostających u pp. majstrów, a względnie pp. kupców, zamieszkałych przy ulicach Bawół, Bartosza, Berka Joselowicza, Brzozowej, Ciemnej, Dajwór, Dietlowskiej (od ulicy Krakowskiej aż do ulicy Wielopole), Estery, Grzegórzeckiej, Jakóba, Jasnej, Józefa (od ulicy Bożego Ciała ku Dajworowi), Kupa, Miedzuch, Miodowej, przy Nowym placu, przy ulicy Nowej, Podbrzezie, Szerokiej, Starowiślnej (od ulicy Dietla ku Dajworowi), Ubogich, Wąskiej i przy ulicy Zielonej. Przy wpisie winien się każdy uczeń wykazać książką robotniczą. — Pp. majstrowie i kupcy są obowiązani w czasie tym uczniów swoich wpisać pod rygorem grzywny 10 do 500 złr.

Auskultantami sądowymi zamianował sąd krajowy w Krakowie praktykantów pp. Andrzeja Rajchla i Stanisława Kuźniarowicza.

Z zarządu Krakowkskiego Towarzystwa oświaty ludowej. Piszą nam: W myśl § 12 statutu zawiązał się w Brzesku oddział okręgowy naszego Towarzystwa, na którego czele stanął zarząd, złożony z ks. Stanisława Dybskiego, dziekana w Brzesku, jako przewodniczącego i p. Stanisława Pallana, inspektora szkół w Brzesku, jako zastępcy przewodniczącego. Sekretarzem wybrano p. Bolesława Weissa, kierownika szkoły z Maszkienic, skarbnikiem ks. Michała Wielińskiego. Do wydziału weszli: ks. Szczepan Kossecki, proboszcz ze Szczepanowa, p. Józef Hatpern, aptekarz w Brzesku i p. Bronisław Seidl, kierownik szkoły w Okocimie.

Pod adresem naszych kupców. Jeden z przemysłowców warszawskich, idąc za głosem pism miejscowych, wysłał do Hamburga kilka zamówień, nakreślonych po polsku. Kupiec hamburski wykonał zlecenie z prośbą, aby na przyszłość korespondowano z nim w języku niemieckim, albowiem sprawia mu trudność wyszukiwanie tłómacza. Na to otrzymał od owego przemysłowca warszawskiego odpowiedź, naturalnie w języku polskim, że, jeżeli się na korespondencyę polską nie zgodzi, to będzie musiał zerwać stosunki handlowe. To poskutkowało, gdyż Hamburczyk odwrotnie odpowiedział, że już przyjęto korespondenta Polaka i na przyszłość załatwianie listów polskich nie dozna przeszkody. — Szanujmy nasz język, a wrogowie go uszanują. Zresztą i ten jeszcze zysk wyciągnąć można, że młodzi kupcy polscy, w charakterze korespondentów, znajdą dobre utrzymanie.

„Ze vzpominek o Adamû Asnykovi“. Pod tym tytułem znany tłómacz dzieł Asnyka, p. Franciszek Kvapil, opisuje w praskim *Hlas Naroda* szczegóły pobytu Asnyka w Pradze w roku 1879. — Zmarły poeta wygłosił wtedy w Pradze odczyt o J. I. Kraszewskim.

Pierwszy zjazd galicyjskich farmaceutów odbył się w niedzielę we Lwowie. Wobec depeszy, która podała nam wczoraj jak najdokładniej skład zarządu zjazdu i brzmienie referatów, podajemy dziś tylko uchwalone rezolucye. Na wniosek p. Śmieszka uchwalono: 1) czas pracy w aptekach powinien trwać od godz. 8 rano do 9 wieczorem z dwugodzinną przerwą na obiad; 2) co drugi dzień wolne popołudniu, a co drugie święto cały dzień wolny; 3) najmniejsza płaca miesięczna 60 złr. z kwinkweniami po 10 złr. miesięcznie, zaś w miastach mających ponad 25.000 ludności osobne kwaterowe; 4) za dyżury nocne wynagrodzenie w wysokości jednej korony; 5) coroczne urlop dwutygodniowy. Wnioski te uchwalono bez dyskusyi. Następnie p. Antoni Markowicz omawiał wyczerpująco konieczność pomnożenia istniejących obecnie aptek galicyjskich o sto. Przytaczał cyfry statystyczne, wskazujące, że liczba aptek w Galicyi jest w stosunku do zaludnienia śmiesznie małą. Przy obsadzaniu aptek już istniejących i kreowaniu nowych, panuje na wielką skalę system protekcyjny. Referent nie postawił żadnych wniosków, gdyż, jak się wyraził, skoro władze rządowe wiedziały, jak spaczać ustawy, to niezawodnie będą także wiedziały, w jaki sposób polepszyć obecne stosunki. W dalszym ciągu p. Stanisław Waligórski omawiał reformę zawodu aptekarskiego, wkraczając w dziedzinę spraw czysto fachowych, a p. Julian Hausberg w osobnym referacie oświadczył się przeciwko przypuszczaniu kobiet do zawodu farmaceutycznego, na co się też wszyscy zebrani panowie zgodzili. Nakoniec p. Jan Tlappa krytykował organizacyę gremium aptekarskiego, oraz omawiał sprawę zawodowej kasy chorych, jakoteż funduszu emerytalnego, nad którego założeniem teraz farmaceuci pracują.

Dziwne postępowanie. Czytamy w *Kuryerze Lwowskim*: Delegaci krakowskich farmaceutów, jadący do Lwowa, doznali w niedzielę rano wielkiej nieprzyjemności. Na stacyi w Sądowej Wiszni urzędnik ruchu wpadł do wagonu i krzyknął do jednego z nich: „Wyrzucić tego pana“ — rzekomo za to, iż stał na platformie wagonu. Koledzy ujęli się, a sam delikwent wręczył urzędnikowi swoją kartę z gotowością przyjęcia wszelkiej innej kary, tylko nie wyrzucenia z wagonu, za który z góry w Krakowie zapłacił celem dostania się do Lwowa. Zażądał przytem nawzajem od owego urzędnika karty. Urzędnik odmówił. A gdy przed godz. 10 rano przybyli na dworzec lwowski, gdzie ich oczekiwała z powitaniem deputacya tutejszych farmaceutów, ku niemałemu zdziwieniu publiczności aresztowała policya wysiadających delegatów krakowskich i pociągnęła do protokołu. Dopiero po tem szanownem urzędowaniu zdołali oni dostać się do dyrektora kolejowego z zażaleniem na takie osobliwe traktowanie.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie urządza d. 5 września br. Towarzystwo śpiewackie „Echo“ we Lwowie produkcyę wokalno-dramatyczną.

W Kołomyi na ten sam cel grono akademików urządza zabawę z tańcami.

Kongres katolickich stowarzyszeń robotniczych w Nowym Sączu rozpoczął się przemową p. W. Wyszyńskiego i odczytaniem telegramów, jakie przysłali prawie wszyscy arcypasterze galicyjscy. Następnie wybrano przewodniczącym zjazdu p. Feliksa Walezego Piaseckiego, delegata „Przyjaźni“ z Krakowa. — Nastąpiły referaty. P. Jaśkiewicz, krawiec z Krakowa, mówił na temat: „Nasza organizacya, prasa i taktyka“. — P. Przygodzki, urzędnik Wydziału krajowego ze Lwowa, uderzył na partyę socyalno demokratyczną, jako na stronnictwo przewrotu i postawił następujące rezolucye: 1) aby została wydaną ustawa o ubezpieczeniu na wypadek starości i nieudolności do pracy; 2) ustawę na wypadek choroby rozszerzyć na służbę domową i gospodarczą; 3) ustawę o ubezpieczeniu na wypadek choroby i od wypadków zmienić w ten sposób, by całą opłatę uiszczali przedsiębiorcy przemysłowi i fabryczni; 4) zarząd kas i organizacyę stowarzyszeń ubezpieczeń wszelkiego rodzaju pozostawić robotnikowi, a zamiast jednorazowej premii powinna być renta stała. Rezolucye te uchwalono, poczem imieniem chrześciańsko-socyalnego stowarzyszenia w Krakowie przemawiał adwokat dr Dobija. Andrzej Widliński, członek stowarzyszenia „Kraków“ z Krakowa podniósł potrzebę łączenia się wyższych sfer z katolickiemi stowarzyszeniami robotniczemi, ks dr Żyguliński z Tarnowa podniósł potrzebę popierania organizacyi chrześciańsko socyalnej w kraju, a majster stolarski, p. Ligęza, omówił potrzebę popierania handlu i przemysłu chrześciańskiego przeciw żydowskiemu.

Wyścigi cyklistów przemyskiego „Sokoła“ odbyły się w niedzielę. W pierwszym biegu (11 klm.) zwyciężył p. Karol Górniak, przebywszy tę drogę w 24 min. 23 sek. W siedmiokilometrowym biegu drugim zwyciężył p. Józef Szeller. W biegu trzecim, w którym chodziło o to, aby przestrzeń 100 metrów jak najdłużej przebywać, zwyciężył p. Pawulski. Cyklista ten okazał się zwycięzcą także w biegu czwartym. — Wieczorem odbyła się w sali „Sokoła“ wieczornica, na której bawiono się do późna.

Brody, 22 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). Sprawa spolszczenia gimnazyum naszego wchodzi na nowe tory. Rada gminna wzięła się szczerze do tej sprawy i na życzenie Wydziału krajowego nie łączy obecnie sprawy spolszczenia gimnazyum ze sprawą pieniężną, gdyż, jak wiadomo, należałoby się gminie przeszło 30.000 złr., gdyby gimnazyum uległo jakiejś zmianie. Starania te ze strony gminy paraliżują Rusini, pragną bowiem otwarcia ruskich klas równocześnie z polskiemi i zaczynają już agitacyę w tej sprawie.

Klasa robotnicza założyła tu nowe Towarzystwo „Zgoda“. Przewodniczącym został chemik Rosenrauch, zastępcą Pelan, sekretarzem Lasocki, skarbnikiem Sygal, a bibliotekarzem Pawluk.

Wybory do kasy chorych odbyły się po raz trzeci. Zwyciężyli socyaliści.

Muszyna, 19 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). I miasteczko nasze oddało cześć cieniom Obywatela-poety, którego zwłoki przed kilku dniami złożył kraj w Grobach zasłużonych na Skałce. Dziś odprawiono w tutejszym kościele parafialnym solenne nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adama Asnyka. Katafalk pięknie ustawiony otaczał blask rzęsistego światła. Na wezgłowiu trumny umieszczono srebrną lirę, od której stóp spływały wstęgi z białego atłasu z napisem: Cześć Adamowi Asnykowi — gubiąc swe końce wśród kwiatów i zieleni.

Kościół przepełniony był inteligencyą miejscową i gośćmi przebywającymi tu na willegiaturze. Mszę św. odprawił ks. proboszcz Pawłowski z Przeworska. Orkiestra, złożona w największej części z tutejszych gości letników, wyćwiczona przez p. Czubskiego, nauczyciela muzyki z Rzeszowa, wykonała kilka stosownych utworów w bardzo poprawny sposób. Panna Zawiłowska z Krakowa śpiewała solo, brat jej, akademik, grał na skrzypcach. Chórem odśpiewano „Modlitwę dzieciny polskiej“ Czubskiego, a w wykonaniu tego utworu przebijał szczególnie piękny głos panien Augusty Mayer z Krakowa i Nudzikowskich ze Lwowa.

Z ambony wypowiedziana mowa, w której kapłan starał się podnieść wszystkie piękne i wielkie przymioty zmarłego poety i obywatela, zakończyła tę smutną a podniosłą uroczystość.

Inicyatorem urządzenia nabożeństwa był p. Adam Hibl, zarządca lasów.

Zakopane, 21 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 15 b. m. odbyła się tutaj w ogrodzie zakładu dra Chramca loterya fantowa na dochód mającego się tu założyć szpitala. Protektorat nad zabawą objęła p. Zaleska i jej to, jak również pani rektorowej Browiczowej zawdzięczyć należy, że dochodu było sporo. Zebrano pokaźną sumę 1.025 złr. 30 ct., a nadto wręczyła na urządzenie tymczasowego szpitala pani Hordliczko z Warszawy 120 złr. Bufet pań mecenasowej Zaleskiej i Lewentalowej, z łaskawym współudziałem pań Florkiewiczówny, Browiczowej, Chramcowej i Kazimierzowej Zalewskiej przyniósł 250 złr. dochodu. Największą kwotę za fanty, bo około 176 złr., zebrała pani Fuchsowa z Warszawy, a resztę, tak ze sprzedaży biletów, jak i bukietów, zebrały panie: Kieszkowska z córkami, Skarbkowa, Idalia Pawlikowska, Osiecimskie, Geppertowa, Wacławowa Zaleska, Maxwaldowa, Plewkiewiczówna, Włodzimirska, z łaskawym współudziałem wielu osób przychylnych sprawie szpitala.

Panie: Szczurowska, Domska, Gnoińska i Łubieńska miały wiele pracy z ułożeniem i wydawaniem fantów, w czem dzielnie je wspomagała młodzież tutejsza.

Przy dźwiękach muzyki przechadzano się w parku zakładowym wśród cudownej aury.

Wszystkim, którzy się dnia tego zasłużyli bądź inicyatywą, bądź urządzeniem festynu, jak również i tym, którzy datkami za bilety, kwiaty i przekąski zasilili fundusz zabawy, przesyła komitet miejscowy serdeczne „Bóg zapłać“.

Pies wściekły pokąsał dnia 20 b. m. w Poturzycy pod Sokalem włościankę Annę Makorową. Odesłano ją natychmiast do zakładu dra Bujwida w Krakowie.

Fabryka krochmalu. W Nosowie, powiatu podhajeckiego, powstać ma w jesieni fabryka krochmalu. Nosów jest własnością posła do Rady państwa, dra Walewskiego.

Kongres lekarski w Moskwie otwarto — jak to telegraficznie donieśliśmy — we czwartek dnia 19 b. m. Olbrzymi budynek maneżu zaroił się dziatwą Eskulapa, przybyłą ze wszystkich części świata. Głuchy szmer tysięcy rozmawiających ze sobą sprawiał dziwne wrażenie. Były tu i pikelhauby i uniformy francuskie i fezy i damskie kapelusze i fryzury różnych postaci. Niemców przybyło blisko tysiąc, stu kilkudziesięciu Włochów, po kilkaset Francuzów, Anglików i Amerykanów. Mnóstwo przybyło Polaków z różnych okolic Rosyi, blisko stu z Galicyi, Poznańskiego i z różnych okolic Austryi i Prus, oraz z Paryża.

Kongres otworzył w. książę Sergiusz Aleksandrowicz. Po nim przemówił minister oświaty Delianow w języku łacińskim. Zaznaczywszy, iż wybrał język ten, jako znany wszystkim obecnym równie dobrze, jak ich ojczysty, powitał obecnych w imieniu państwa rosyjskiego i wyraził życzenie, by prace kongresu przyniosły błogie rezultaty, jakich stąd oczekuje cały świat naukowy. Następnie zabrał głos prezes komitetu organizacyjnego prof. Sklifasowskij w języku francuskim, zaznaczając, że „pod murami Kremla, w starej stolicy Rosyi, zebrał się nigdy tu dotąd niebywały zjazd uczonych, profesorów i lekarzy“. Po przemowie sekretarza głównego prof. Rotha, powitał zebranych prezydent miasta ks. Golicyn, poczem nastąpił szereg mów powitalnych delegatów. Przemawiali więc delegaci Niemiec, Austro-Węgier (prof. Hueppe z Pragi), Anglii, Belgii, Danii, Francyi, Meksyku, Włoch, Japonii, Stanów Zjednoczonych, Hiszpanii, Norwegii, Niderlandów, Bułgaryi, Rumunii, Portugalii, Szwecyi i Turcyi. Delegaci niemieccy i angielscy przemawiali w swoim ojczystym języku, w innych przemówieniach przeważał język francuski.

Po entuzyastycznie przyjętem przemówieniu prof. Hlavy z Pragi na temat narodowo polityczny, oddano głos prof. Rydygierowi ze Lwowa, który powiedział: „W imieniu komitetu narodowego polskiego wyrażam serdeczną wdzięczność za powołanie nas do wspólnej pracy; przyjechaliśmy chętnie, aby wziąć udział w kongresie i zwiedzić starą stolicę Rosyi.“

Rzęsiste oklaski zyskał przedstawiciel Japonii (*nb.* prześlicznie umundurowany), który w krótkiej przemowie wyraził nadzieję, że wkrótce może rząd japoński będzie mógł dostąpić zaszczytu powitania kongresu w Tokio. Po przemówieniach pomienionych reprezentantów zabrał głos prof. Tarnowski z Petersburga, witając zgromadzonych w imieniu Rady lekarskiej, następnie zaś prezydent miasta Petersburga, Ratkow-Rożnow, w imieniu Rady miejskiej zaprosił uczestników zjazdu do Petersburga.

Po wyborze rzeczywistego prezydyum, do którego weszli prof. Sklifasowskij (przewodniczący) i prof. Roth (sekretarz), zabrał głos sędziwy Virchow, mówiąc o stosunku patologii do biologii i o fazach, jakie stosunek ten przeszedł od czasu Paracelsa do naszych. Głębokie poglądy filozoficzne, oraz piękna wymowa przykuły uwagę słuchaczy, którzy szmer protestu wydali, gdy mowca wspomniał, iż może ostatni raz przemawia na kongresie. Po nim p. Lannelongue miał odczyt o gruźlicy.

Katastrofa kolejowa w Freilassing, o której wczoraj pisaliśmy, przyprawiła dotychczas dwoje ludzi o śmierć. Wkrótce po zderzeniu się pociągów zmarł dr. Maurycy Beyll, adjunkt wydawnictwa książek szkolnych w Wiedniu, mężczyzna 52-letni. Żona jego poniosła ciężkie rany, skutkiem których umarła wczoraj. Oboje małżonkowie wracali z urlopu, który przepędzili w Tyrolu. Panią Beyll wydobyto z pod szczątków wagonu w straszliwym stanie: klatkę piersiową miała rozerwaną, brzuch rozpruty. Przeżyła wprawdzie męża o 11 godzin, lecz umarła w strasznych boleściach. Nieszczęśliwa wydawała bezustannie serce rozdzierające krzyki i jęki, a przytem pytała ciągle o męża, nie wiedząc o jego śmierci.

O powodach katastrofy różne krążą pogłoski. Hamulec był podobno już na poprzedniej stacyi zepsuty, maszynista miał jednak oświadczyć, że da sobie rady kontrparą. Mówią także, że hamulec funkcyonował należycie, lecz ulubionym zwyczajem bawarskich kolejowców jest wjeżdżanie na peron całą siłą pary i następnie nagłe wstrzymanie pociągu, co tym razem zawiodło! Gdzie prawda, wykaże śledztwo.

† **Juliusz Horwath**, były poseł i naczelny redaktor pisma *Magyar Hirlap*, zmarł w piątek na Węgrzech, po dłuższej i ciężkiej chorobie. Urodzony w r. 1845, walczył we Włoszech w r. 1860 i niejednokrotnie przez Garibaldiego został odznaczony. W r. 1872 został posłem do parlamentu, gdzie należał do stronnictwa liberalnego. W roku 1887 był wiceprezydentem Izby poselskiej, a w dwa lata później założył pismo *Magyar Hirlap*. Złożył mandat wskutek dyferencyi co do praw kościelno politycznych.

W pociągu kolei warszawsko wiedeńskiej okradziono pewnego podróżnego w nocy podczas snu w wagonie sypialnym. Zabrano mu kosztowny pierścień, złoty zegarek, 100 złr. i 15 rubli. Poszkodowany spostrzegł się dopiero, gdy stanął na dworcu w Warszawie. Energiczne poszukiwania wyka-

zały, że pierścień i zegarek w dniu następnym zastawił pewien mężczyzna w jednym z lombardów wiedeńtkich. Policya wiedeńska szuka pilnie tego ptaszka.

We dwa ognie wzięty został p. Mayder, kapelmistrz niemiecki, grający w Szwajcarskiej dolinie w Warszawie. Gdy przed kilku miesiącami wskutek orgij pruskich w Poznańskiem, Warszawiacy poczęli występować przeciw Niemcom, odezwały się żądania usunięcia p. Maydera i jego orkiestry. Wówczas ogłosił on, iż nie jest Prusakiem, lecz Wirtemberczykiem, a skład kapeli tworzą Niemcy południowi, i wogóle starał się pozyskać łaski publiczności w Warszawie. I udało mu się, gdyż zawarto z nim kontrakt na sezon bieżący. Umizgi jego do Polaków i publiczne wyparcie się prusactwa wzburzyło jego rodaków. Główny zarząd niemieckiego związku muzykantów wydał „ukaz", że każdy prawowierny muzykus germański, który wstąpi do orkiestry p. Maydera, zostanie z związku wykluczony.

Wiejski recytator. Jeden z czytelników, przebywający na letniem mieszkaniu pod Celestynowem, pisze do *Kuryera Warszawskiego*: Oto w pomienionej miejscowości znajduje się parobczak, Piotr Kalinowski, umiejący na pamięć prawie całego *Pana Tadeusza*. W niedziele i święta, a czasam i w dni powszednie, podczas południowego odpoczynku, całej rzeszy robotników Kalinowski recytuje ustępy z arcydzieła Mickiewicza.

Deklamacya, lubo z mazurskim akcentem, jest poprawna, audytoryum zaś słucha recytatora z wielkiem zajęciem. Parobczak ustępy niezapamiętane parafrazuje prozą po swojemu dość zręcznie. Kalinowski nauczył się poematu w ciągu ubiegłych miesięcy zimowych, a teraz zamierza czytać i uczyć się na pamięć *Grażyny*.

Groby królewskie w Stuhlweissenburgu, gdzie leżą zwłoki królów węgierskich z rodu Arpadów, zostały, jak obecnie skonstatowano, sprofanowane i splądrowane. Czynu tego dokonano już w r. 1893, a według twierdzenia kościelnego, popełnić go miał ówczesny słuchacz medycyny, dziś lekarz dr. Tuszkai, który brakujące czaszki i inne części organizmu zabrał na cele studyów. Dr. Tuszkai oskarżeniu temu stanowczo zaprzecza i twierdzi, że wogóle w grobach królewskich nigdy nie był. Sprawa ta budzi na Węgrzech wielkie rozgoryczenie i zainteresowanie.

Skrytobójcze morderstwo. Z Berlina telegrafują nam:

Wdowa po właścicielu kamienicy, 71 lat licząca pani Szultze, zginęła przed 14 dniami wraz z córką bez śladu. Dopiero wczoraj zwłoki obu nieszczęśliwych kobiet znaleziono w piwnicy, pokrajane i włożone do skrzyni, którą przysypano ziemią. Za poszlakę zbrodni uważają, że szewc, który wynajął sklep nad piwnicą, lecz dotąd nie sprowadził się do niego, znikł bez śladu.

Z teatrów berlińskich. Przedstawienia najnowszego utworu Sudermanna, tragedyi „Johannes", zakazała policya, powołując się na przepis, iż zgoła nie wolno na scenie przedstawiać tematów biblijnych ani z Nowego ani też ze Starego Testamentu. Jest to przepis, zawarty w rozkazie gabinetowym z r. 1875, ale nie stosowany przez długie lata; przedstawiano w roku zeszłym bez protestu ze strony policyi w królewskim *Schauspielhaus* Hebbla „Judytę", podobnie w Niemieckim teatrze Grillparzera „Esther", a dalej opery, jak „Józef w Egipcie" i „Machabeuszów". Dopiero w roku zeszłym we Wrocławiu zastosowano ów przepis, zakazując oratoryum Rubinsteina „Chrystus", przyjętego poprzednio w Bremie z wielkim entuzyazmem. — W tragedyi „Johannes" przedstawia Sudermann postać św. Jana Chrzciciela, jako uosobienie tęsknoty wieków za Zbawicielem. — Dyrekcya Teatru Niemieckiego udała się na drogę sądową.

Stenograf mechaniczny. Donoszą z Warszawy: Technik tutejszy, p. Teodor Buchwic, obmyślił przyrząd, ułatwiający stenografowanie. Przyrząd, którego budowa jest zbliżoną do maszyny pisarskiej z „pismem" ogólnie przez stenografów używanem, posiada klawiaturę specyalnie urządzoną do manipulacyi bardzo szybkiej. Wynalazca podążył do Paryża, gdzie pomysł swój zamierza spieniężyć.

Wyścigi słoni. Oryginalne wyścigi odbyły się nad Gangesem w miasteczku Szekemura w Indyach Wschodnich. Ścigało się 14 słoni białych, poubieranych w spaniałe siodła z baldachimami. Wyścigi odbywały się w obecności maharadży i wielu Anglików, przybyłych na to widowisko umyślnie z Europy. Stawiano grube zakłady.

Balonem po złoto. Stałą komunikacyą powietrzną z Klondyke, Alaska, urządza pewne towarzystwo nowojorskie z p. Donkarlosem Stevens na czele. 12 balonów będzie stale kursowało pomiędzy wybrzeżem Alaski, Teibo Pass a złotemi polami w Klondyke. Pierwszy balon wyruszy dnia 28 b. m. Linia powietrzna urządzona zostanie dlatego, że podróż w głąb półwyspu bardzo jest niebezpieczną i wiele przedstawia trudności.

Ze świata dziennikarskiego w Ameryce. *Kuryer Nowojorski* pisze w ostatnim swym Nrze: Magister filozofii i filologii, p. Wł. Zembaczyński, został już zrzucony z posady redaktora *Narodu polskiego*. Gdzież obecnie uczony ten będzie smarował patentowane bzdurstwa i pielęgnował kwiatki językowe?

Z dyecezyi krakowskiej. Instytuowani: Ks. Władysław Syc na probostwo w Dankowicach; ks. Andrzej Murzański na probostwo w Spytkowicach ad Jordanów. — Odznaczeni expos. canon.: ks. Kazimierz Kaszelewski, proboszcz w Zakopanem; ks. dr. Franciszek Świderski, katecheta szkoły wyższej realnej w Krakowie; ks. dr. Franciszek Gołba, katecheta gimnazyum św. Jacka w Krakowie — Mianowany: ks. Mateusz Jeż, katechetą rzeczywistym w gimnazyum św. Anny w Krakowie.

Nowo wyświęceni księża aplikowani jako wikarzy: Michał Czerwiński w Łętowni, Franciszek Fitak w Rabce (II. wik.), Jan Folta w Łodygowicach, Karol Hebda w Zabierzowie, Andrzej Kościółek w Ciecinie na posadę opróżnioną po ks. Florczaku, który został mianowany katechetą szkół ludowych w Podgórzu, Franciszek Kozłowski w Frydrychowicach na opróżnioną posadę po ks. Krupie, który został katechetą w szkołach ludowych w Podgórzu, Józef Migdałek w Tenczynku, Franciszek Nowak w Rychwałdzie, Stanisław Ochalski w Białej, Wawrzyniec Smółka w Ruszczy, Edmund Vrana w Pcimiu, Władysław Vrana w Kozach.

Przeniesieni księża wikaryusze: Józef Żeliwski ze Zwierzyńca do kościoła N. P. Maryi w Krakowie, Edward Flis z Brzezia do Zwierzyńca, Michał Bigajski z Tenczynka do Brzezia, Franciszek Kostórkiewicz z Rybny do Łapanowa, Jan Alpiński z Łapanowa do Jeleśni, Aleksander Brożek z Rychwałdu do Rybny, Szczepan Górowiecki z Międzybrodzia do Raby wyżnej: posada w Międzybrodziu zostanie na pewien czas nieobsadzoną; Oskar Czyżewski z Biały do Niepołomic, Maksymilian Bok z Niepołomic do Trzebini, Wincenty Sałapatek z Kóz do Biskupic, Jan Pustelnik z Biskupic do Wieprza, Józef Grudziński z Żywca do Myślenic na opróżnioną posadę po ks. Żurze, który został katechetą w tamtejszych szkołach, Jan Masny z Łodygowic do Żywca, Władysław Włodyga ze Spytkowic ad Zator do Rabki, Michał Brzeźniak z Rabki do Zawoi (na posadę II. wik.), ks. Jan Figwer z Łętowni do Spytkowic ad Zator, ks. Kazimierz Rzeszódko przeznaczony na posadę wikaryusza w Biały, ks. Józef Waligóra, były administrator w Pleszowie, na posadę wikaryusza w Jeleśni, ks. Józef Woźniak przeznaczony na wikarego do Siedziny, ks. Bartłomiej Klima uwolniony na własną prośbę od pełnienia obowiązków duszpasterskich w Głębowicach, ks. Andrzej Woźny, były administrator w Dankowicach, mianowany administratorem w Głębowicach.

Konkurs na probostwo w Głębowicach ogłoszono do końca b. m.

Składki. P. S. Holub z Bad-Salzbrunn nadesłał dla szkoły polskiej w Biały 5 marek (2 złr. 94 ct.) i na gimnazyum polskie w Cieszynie 5 marek (2 złr. 94 ct.).

Dla starca, żołnierza z r. 1846, p. J. S. z Poronina 1 złr. 3 ct.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 25 sierpnia: „Figurantka" *(La Figurante)*, komedya w 3 aktach de Curel (po raz 3).

We czwartek 26 sierpnia: „Kula u nogi", sztuka osnuta na tle stosunków społecznych w 3 aktach z epilogiem, napisał J. Szutkiewicz.

W piątek 27 sierpnia: „Słowo honoru", sztuka w 4 aktach E. Hartlebena.

W sobotę 28 sierpnia: „Bracia Lerche", komedya w 3 aktach Adama Asnyka.

W niedzielę 29 sierpnia: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach.

Repertoar teatru letniego w parku krak.

We środę 25 sierpnia: „Zemsta nietoperza", operetka w 3 aktach Straussa. Drugi występ gościnny p. Klementyny Czosnowskiej.

We czwartek 26 sierpnia: „Muszkietorowie Ludwika XIII", operetka w 3 aktach Verney'a. Po raz pierwszy. Benefis p. Maryi Fertner.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 24 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	736·9 mm	737·4 mm	739·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,1	+13°,8	+13°,8
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	NNE 1	N 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87 %	94 %	88 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	10	10	10

Z Izby sądowej.

(Trzy procesy powyborcze.)

Tarnopol, 23 sierpnia.

Dziś rozpoczęła się przed zwykłym trybunałem rozprawa 26 włościan z Cebrowa, powiatu tarnopolskiego, oskarżonych o gwałt publiczny. Prokuratorya państwa oskarża 6 włościan o to, że dnia 3 marca grozili wyborcom z Cebrowa pobiciem, gdyby nie głosowali tak, jak to grożący sobie życzyli. Ci włościanie razem z innymi dziewiętnastoma dopuścili się dalej gwałtu publicznego i stawiali opór władzy, t. j. sekretarzowi powiatowemu p. Klemensowi Chłędowskiemu, wójtowi gminy Cebrowa Janowi Szczepniukowi, wł. dóbr Michałowi Garapichowi i innym członkom komisyi wyborczej. Grozili tym osobom śmiercią i podpaleniem.

Między innemi podnosi akt oskarżenia, że siedmiu oskarżonych jawnie i głośno groziło całej komisyi, że ich w budynku wyborczym podpalą. Dawały się przytem słyszeć także głosy: *„idit po sokiery, budemo rubały"*, a do wyborców gdyby nie głosowali z partyą radykalną, mówili: *„naj sobi sprawiat torbynku na zuby i szczerepoczok na krow"*. Sekretarzowi odebrano przemocą akta dokonanych wyborów, a wójtowi pieczątkę gminną.

Rozprawa potrwa dni parę.

Złoczów, 23 sierpnia.

Przed trybunałem wyrokującym rozpoczął się tutaj proces przeciw 27 włościanom z Chołojowa, oskarżonym o gwałt publiczny i inne przestępstwa popełnione podczas prawyborów z V. kuryi w owej miejscowości, bądź to przez to, że zmusili komisarza rządowego Jaworczykowskiego do ponownego przeprowadzenia prawyborów, bądź też, że przy trzeciem głosowaniu w parę dni potem, nie usłuchali wezwania żandarmów do rozejścia się, lub nawet odgrażali się im.

Rzecz cała rozegrała się w formie walki wyborczej pomiędzy radykałem ruskim drem Olejnikiem, a kandydatem polskim p. Gniewoszem. Każda z partyj ułożyła własną listę wyborców, każda miała swoich agitatorów. Pierwsze głosowanie odbyło się dnia 4 marca rano, i wypadło na korzyść p. Gniewosza. Dało ono powód do licznych zażaleń. Wyborcy zebrali się raz drugi i wymogli na p. Jaworczykowskim ponowne przeprowadzenie prawyborów, przy których zwyciężyła lista radykalna.

Starostwo unieważniło jedno i drugie głosowanie i zarządziło nowe na 9 marca. Przed głosowaniem djak Olejnik zwołał swoich zwolenników na zgromadzenie wyborcze na cmentarzu, chcąc im *„szczoś skazaty"*. Tymczasem wśród zebranych zjawili się żandarmi i poczęli ich rozpędzać. Jedni ustępowali, inni opierali się, byli i tacy, co się odgrażali. Ekscesy te są substratem dzisiejszej rozprawy.

Sambor, 23 sierpnia.

Przed zwyczajnym trybunałem karnym rozpoczął się tu proces przeciwko 19 włościanom z Siemiginowa, powiatu stryjskiego. Prokuratorya zarzuca obwinionym, że dnia 1 marca wpadli do alkierza karczmy Feiwle Gartenberga w Siemiginowie i tam spełnili gwałt na jego domownikach, tudzież na wójcie gminy, pełniącym służbę. Ekscesów tych dopuścili się w przededniu wyborów do kuryi IV i V na wyżej wymienionych przeciwnikach politycznych, chcąc przeforsować na prawyborcę swojego kandydata.

Telegramy.

(Telegramy prywatne „N. Reformy" i Biura korespondencyjnego).

Praga, 24 sierpnia. Burmistrz miasta Pragi, dr. Podlipny, wysłał do prezydenta alzacko-lotaryńskiego związku, Sansboeuf'a, następującą depeszę: „W chwili, gdy prezydent republiki udaje się do Rosyi, aby stwierdzić unię obu narodów, pozwólcie przyjacielowi Francyi (a może i Rosyi? *Przyp red.*) przesłać swym francuskim przyjaciołom najserdeczniejsze i szczere życzenia".

Asch, 24 sierpnia. Noc dzisiejsza przeszła spokojnie. Wojsko i żandarmerya odchodzą z powrotem.

Zurych, 24 sierpnia. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie międzynarodowego kongresu robotniczego w wielkiej sali muzealnej. Przybyło 300 delegatów i liczna publiczność. Prezydent szwajcarskiego komitetu, Henryk Scherrer wygłosił mowę powitalną. Prezydentem kongresu wybrany został tenże Scherrer (St. Gallen), wice-prezydentami radcy Decurtius i Sourbeck, generalnym sekretarzem Grelich z Zurychu.

Barcelona, 24 sierpnia. W mieście Garcia znaleziono kilka bomb dynamitowych.

Witebsk, 24 sierpnia. Wielki pożar zniszczył wczoraj miasto Rewel. Spalonych 200 domów, klasztor i budynki rządowe. Szkody wynoszą przeszło 800.000 rubli.

Ateny, 24 sierpnia. Zapewniają tutaj, że między mocarstwami nawiązano rokowania, celem obniżenia odszkodowania wojennego, które uważane jest jako nie zostające w żadnym stosunku do źródeł dochodów Grecyi.

Konstantynopol, 24 sierpnia. *(Pryw.)* Na podstawie zeznań uwięzionych członków rewolucyjnego komitetu armeńskiego, aresztowano kilku przywódców armeńskich w ich mieszkaniu i zabrano ich papiery. W tych dniach odbyć się ma stracenie pięciu sprawców zamachów, które podobno przygotowywano w Warnie. Porta poczyniła stosowne kroki w Sofii. We wszystkich kościołach armeńskich odczytano list pasterski patryarchy, wzywający Armeńczyków do spokoju.

Konstantynopol, 24 sierpnia. 22 Mahometan, skazanych przez komisyę śledczą za udział w rozruchach w Tokat na śmierć, zostało ułaskawionych na podstawie irade sułtańskiego i skazanych na dożywotnie więzienie. Wyrok, skazujący innych 44 oskarżonych na różne kary, został zatwierdzony. Większa część skazańców internowana będzie w Tripolis.

Posłowie niemieccy przeciw ugodzie.

Wiedeń, 24 sierpnia. Hr. Oswald Thun przyjął imieniem swojem i Baernreithera zaproszenie na konferencye ugodowe i wysłał do hr. Badeniego pismo następującej osnowy:

Stosownie do naszego zapatrywania, że konferencye tylko wtedy mogą wydać pozytywny rezultat, jeśli reprezentanci obu narodów wezmą w nich udział, a posłowie wiernokonstytucyjnej wielkiej własności są tylko reprezentantami specyalnej grupy, która nawet dotąd w Sejmie nie ma zastępstwa, — widzę się zmuszonym oświadczyć, że gdyby konferencye miały toczyć się bez udziału reprezentantów ludu niemieckiego, my także do nich nie przystąpimy.

Praga, 24 sierpnia. Odbyło się tutaj wczoraj zebranie posłów niemieckich, zwołane przez Schlesingera w sprawie wysłania delegatów na konferencyę ugodową do Wiednia. Wzięło w tem zgromadzeniu udział około 60 posłów. Zebrani przyjęli jednomyślnie następujące rezolucye:

„Posłowie statecznie stoją przy poglądzie prawnym, iż stosunki językowe mogą być uregulowane tylko w drodze ustawodawczej, i ponawiają żądanie wymaganego przez lud niemiecki cofnięcia rozporządzeń językowych, które dopomódz mogą do wytworzenia się czeskiego organizmu państwowego i w ten sposób zagrażają jedności i sile państwa.

„Posłowie zrozumieli, że rząd nie życzy sobie stworzyć nowego gruntu dla układów, i wobec tego wypowiadają przekonanie, że kwestya ugody czesko-niemieckiej nie jest już tylko czeską, ale ogólno-austryacką, a więc wymaga udziału wszystkich Niemców austryackich.

„Z tego powodu posłowie oświadczają się przeciwko wysłaniu delegatów niemieckich na konferencyę ugodową do Wiednia.

„Nadto zarzucają zgromadzeni sprzeniewierzenie się innym stronnictwom, które w roku 1890 zsolidaryzowały się z ich partyą, i wskazują na to, iż projekta, mające stanowić przedmiot obrad konferencyi, uwzględniają życzenia czeskie, a nie uwzględniają nawet tych życzeń niemieckich, na które zgodzono się już w 1890 roku.

„W rzędzie życzeń czeskich, które wedle owych projektów mają być uwzględnione, znajdują się i te, których uwzględnienie zapowiedział był już namiestnik w Sejmie czeskim, co natychmiast wywołało opór ze strony niemieckiej".

Zgromadzenie uchwaliło przesłać te rezolucye niezwłocznie prezydentowi gabinetu.

Zapowiedzi przesilenia gabinetowego.

Praga, 24 sierpnia. Tutejszy organ Niemców czeskich, *Bohemia*, donosi, że minister sprawiedliwości Gleispach i minister dla Galicyi Rittner, udali się do Ischlu, na wezwanie cesarza, aby złożyć sprawę z urzędowania. — W sprawozdaniu ich miały zarysować się kontrasty, panujące w gabinecie, ponieważ jednak nie przeszkodziły one jednomyślnemu przyjęciu rozporządzeń językowych przez wszystkich ministrów, więc też prawdopodobnie i tym razem wewnętrzne rozterki gabinetu zażegnane zostaną ofiarą z odmiennych przekonań, co znowu, jak doświadczenia stwierdziły, nie przyjdzie zbyt trudno.

Niemniej stoi rekonstrukcya gabinetu na porządku dziennym parlamentarnej komisyi prawicy, która w następnym tygodniu, prawdopodobnie we wtorek, zbierze się w Wiedniu, aby rządowi podyktować swoje warunki. Polscy i czescy posłowie, którzy ciągle jeszcze nie zdają sobie sprawy z położenia, mają żądać, aby hr. Badeni pozbył się dotychczasowych ministrów sprawiedliwości, oświaty i handlu, a zastąpił ich nowymi ministrami, wybranymi z łona prawicy. Komitet wykonawczy prawicy ma w tym duchu wywrzeć nacisk na Badeniego. Być może jednak, iż w ciągu przyszłego tygodnia powtórzą się sceny z początku kwietnia i gabinet poda się do dymisyi, która jednakże nie zostanie przyjętą.

Przyjazd Faure'a.

Petersburg, 24 sierpnia. Wczoraj o godzinie 9 minut 30 przed południem usłyszano pierwsze strzały powitalne francuskiej eskadry przed Kronsztadem. Statek „Pothuau", wiozący prezydenta republiki francuskiej, zarzucił kotwicę w pobliżu jachtu carskiego „Standard".

W. ks. Aleksy udał się ze statku carskiego „Aleksandria", z którego powiewała flaga cara, na pokład statku francuskiego „Pothuau", aby prezydenta Faure'a odprowadzić na pokład statku „Aleksandria". Gdy wielki ks. Aleksy z prezydentem Faure'm wstąpił na statek carski, wzniesiono na nim flagi rosyjskie i francuskie, i odbyło się powitanie prezydenta przez cara Mikołaja. Prezydent Faure miał na fraku wstęgę orderu św. Andrzeja. Potem statek „Aleksandria" odpłynął do Peterhofu. Pogoda była niepewna.

Petersburg, 24 sierpnia. Gdy Wielki książę Aleksy przybył łodzią wraz z prezydentem Faure'm do statku „Aleksandria", wyszedł car na spotkanie prezydenta na schody. Car i prezydent ucałowali się dwa razy. Car przedstawił prezydentowi na pokładzie statku naczelników władz. Ze wszystkich statków wojennych i fortów odezwały się salwy armatnie.

Petersburg, 24-go sierpnia. Statek „Aleksandrya" z carem, Faurem i wielkim księciem Aleksym na pokładzie przybył wczoraj o godzinie $1^1/_2$ do Peterhofu. Na okręcie znajdowali się także ministrowie spraw zagranicznych Hanotaux i Murawiew. Okręt powitano salwą armatnią z 31 wystrzałów. Faure powitał uściśnieniem ręki w. księcia Włodzimierza i w. księcia Konstantyna, przyjął przegląd honorowej kompanii gwardyi marynarki, która przemaszerowała przed nim przy dźwiękach „Marsylianki", a następnie udał się w powozie do wielkiego pałacu. Przez całą drogę witały go głośne okrzyki „hurra!" Damy sypały kwiaty.

Peterhof, 24-go sierpnia. Prezydent Faure złożył wizytę carowej. Potem odbyło się śniadanie w sali białej wielkiego pałacu. W śniadaniu wzięła udział para carska i wielcy książęta. Ogółem było 34 nakryć. Faure złożył wizyty członkom dworu carskiego.

Moskwa, 24 sierpnia. Szlachta gubernii moskiewskiej wysyła do Petersburga deputacyę dla powitania prezydenta rzeczypospolitej francuskiej i złożenia mu adresu.

Paryż, 24 sierpnia. Tutejsze dzienniki donoszą z Petersburga, że po serdecznem przemówieniu wypytywał car Faure'a, czy dobrze mu się jechało, poczem pomiędzy oboma wywiązała się ożywiona rozmowa. Car podał prezydentowi cygaro i sam też je zapalił. I tak palili oba razem cygara, — aż do chwili, gdy opuściwszy okręt „Aleksandryę" pojechali powozem do pałacu. Hanotaux, jechał razem z Murawiewem.

Toasty cara i prezydenta.

Peterhof 24 sierpnia. Na wczorajszym obiedzie uroczystym, danym na cześć prezydenta Faure'a, car Mikołaj wzniósł następujący toast po francusku:

„Doznaję szczególnej przyjemności, że mogę tu powitać pana, panie prezydencie, i podziękować panu za jego odwiedziny, które cała Rosya przyjmuje z żywą i jednomyślną radością. Urocze wspomnienie zbyt krótkich dni we Francyi przeszłego roku spędzonych, pozostało niewygasłe w mem sercu, jakoteż w sercu carowej. Z przyjemnością spodziewamy się, że pobyt pana prezydenta pośród nas i szczere uczucia, jakie jego obecność wzbudza, chyba tylko jeszcze mocniej zacieśnią węzły przyjaźni i głębokiej sympatyi, łączącej Francyę z Rosyą. Piję za pańskie zdrowie, panie prezydencie, i za pomyślność Francyi!"

Prezydent Faure odpowiedział na to następującym toastem:

„Wasza Cesarska Mość raczył wspomnieć o zbyt krótkich dniach, spędzonych wspólnie z carową w Paryżu w październiku przeszłego roku. Cała Francya ze swej strony zachowała o nich najgorętsze wspomnienie. Zgodnie z uczuciami całego narodu, przybywam tu, jako prezydent republiki, do stolicy państwa Waszej Cesarskiej Mości, aby umocnić i silniej jeszcze zacieśnić tak potężne węzły, łączące nasze kraje. Wstępując na ziemię rosyjską w chwili, kiedy serca obu narodów uderzają we wspólnej myśli wzajemnej wierności i pokoju, podnoszę kielich na cześć Jego Cesarskiej Mości cesarza wszech Rosyi, Jej Cesarskiej Mości cesarzowej i całej Rosyi!"

Głosy prasy o wizycie Faurea'.

Petersburg, 23 sierpnia. Urzędowy *Praw. Wiestn.* pisze: „Dzisiejszego poniedziałku nastąpił fakt pamiętny przybycia do Rosyi prezydenta rzeczypospolitej francuskiej. Lud rosyjski, który zachował najczulsze wspomnienia o wspaniałem przyjęciu naszej pary monarszej w Paryżu, składa najgorętsze powitania i życzenia z powodu przybycia, naczelnikowi państwa, którego wysokie przymioty są przedmiotem powszechnego szacunku, i w wizycie tej widzi nowy objaw związku dwóch ludów, w którym każdy zmierza do własnego rozwoju na drodze pokojowej. Eskadra francuska, na której pokładzie Faure przybywa do Rosyi, będzie przyjęta, jak drogi gość, przez naród rosyjski, który zachowuje w sercu pamięć wizyt w Kronsztadzie i Tulonie. Petersburg, przywdziewając świąteczną szatę, przygotowuje się do przyjęcia z najszczerszem uczuciem naczelnika wielkiego przyjaznego narodu".

Petersburg, 24 sierpnia. *Journal de St. Pétersbourg* pisze: Dzisiaj spełni się niezwykłe i pamiętne zdarzenie: przyjazd prezydenta republiki francuskiej do Rosyi. Naród rosyjski, który zachował w sercach wspomnienie wspaniałego przyjęcia rosyjskiej pary carskiej w Paryżu przeszłego roku, jak najserdeczniej i z prawdziwym zapałem powita naczelnika państwa, który wysokiemi swemi przymiotami zjednał sobie powszechny szacunek. Upatrujemy w tych odwiedzinach nowe stwierdzenie jedności pomiędzy dwu narodami, z których każdy dąży do swego rozwoju na drodze pokojowej. Eskadra francuska, z którą prezydent Faure przybywa do Rosyi, przyjęta zostanie, jako pożądany gość rosyjskiego narodu, zachowującego w serdecznej pamięci odwiedziny w Kronsztadzie i Toulonie. Przywdziawszy strój świąteczny, Petersburg gotuje się z całą serdecznością i szczerością uczuć do przyjęcia powszechnie szanowanego szefa wielkiego, zaprzyjaźnionego z nami narodu.

Paryż, 24 sierpnia. Pisma wszelkich odcieni, z wyjątkiem socyalistycznych, zaznaczają jednomyślnie, że dokonał się wczoraj akt historyczny wielkiej doniosłości, którego następstwa dla Francyi, Rosyi i innych narodów mogą mieć wielkie znaczenie. *Rappel* konstatuje, iż alians rosyjsko francuski jest wyrazem i wypływem życzeń obu narodów.

Większa część dzienników w gorących słowach dziękuje carowi, armii i ludowi rosyjskiemu za serdeczność, okazaną dla bratniego narodu.

Według doniesień korespondenta *Journalu* przybył car do Kronstadtu, aby powitać Faure'a, mimo wielkiej presyi, jaką wywierała nań partya niemiecka. Toż pismo zapewnia, iż rozmowa ministrów Murawiewa i Hanotaux'a dotyczyła głównie spraw wschodnich. Faure zrobił na wszystkich najlepsze wrażenie.

Wojna w Indyach.

Simla, 24 sierpnia. Nadeszły tutaj wiadomości, że znaczna siła zbrojna szczepu Afridów znajduje się w pochodzie na Khaibar i Pasz. Ada Mullah miał zgromadzić zbuntowanych Mahometan i zorganizować napad na Michni i Szabkadr.

Anglicy wysłali dalsze oddziały zbrojne w kierunku na Johat. Wedle urzędowych depesz z Peszawur przypuścili Afridzi atak na Ali Medzik, a potem na fort Maude. Reszta ich siły zbrojnej postępuje na Kadam. Obiega wieść, że cały szczep Afridów zbuntował się.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 24 sierpnia 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach .	102	30
Zjednoczony dług w srebrze . .	102	35
Austryacka renta złota	124	30
4% austryacka renta (marcowa) .	101	55
4% węgierska renta złota . . .	122	50
4% węgierska renta koron. . .	100	05
Akcye banku austro-węgierskiego	955	50
Akcye kredytowe	364	75
Londyn	119	75
Banknoty banku niem. za 100 m. .	58	75
20 marek	11	76
20-frankówki za sztukę	9	$53^1/_2$
Banknoty włoskie	45	25
Dukaty austryackie	5	64

Wiedeń, 24 sierpnia. Ruble 127·62. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 18·10. Żyto na wiosnę 9·15. Pszenica na wiosnę 12·32. Owies na wiosnę 6·60.

Wiedeń, 24 sierpnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·70; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·60; 4% listy banku krajowego 97·50; $4^1/_2$% listy banku kraj. 100·40; 5% obligi banku krajowego 101·75; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 97·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 216·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 284·50; losy z 1854 na 250 złr. 159·—; losy z 1860 na 500 złr. 145·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 161·50; losy z r. 1864 na 100 złr. 189·25; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 364·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 387·50; Landerbank na 200 złr. 237·—; akcye austro węg. banku na 600 złr. 956.

Berlin, 24 sierpnia. Godzina 3 minut 05 po poł. Austryackie kredyty 228·50 mrk. Austryacka złota renta —·— mrk. Austryacka srebrna renta 102·30 mrk. Węgierska złota renta 104·25 mrk. Węgierska renta koronowa 100·75 mrk. Austryackie banknoty 170·05 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·40 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Subjekt obznajomiony w dziale papierowym, **znajdzie umieszczenie natychmiast w Magazynie papieru Leopolda Buczyńskiego w Tarnowie.** 1416 1 3

Piekarnia

w ruchu będąca, we Lwowie, zaraz do odstąpienia — Wiadomość pod adresem: **Katarzyna Müller, Lwów, ulica Żółkiewska Nr. 57.**
1417 1 3

Wioska

wraz z żywym i martwym inwentarzem do nabycia lub zamiany na większy majątek. Obszar 240 morgów, w tem lasu 60 morgów. — Bliższa wiadomość pod adresem: **„A. R. 100“ poste restante Lwów.** 1405 2 3

Uczniowie

szkół średnich, wyznania mojżeszowego, znajdą pomieszczenie wraz z wiktem i rodzicielską opieką.
Bliższa wiadomość w **Biurze J. Hopcasa i A. Salamonowej, Plac Maryacki 2.**
1391 3 3

Pierwsza kraj. fabryka chemiczna atramentów, laków, barwników, farb stampilowych, masy i atramentów hektograficznych, technicznych, wodotrwałych itp.

KAZIMIERZ BAUMAN
we Lwowie, ul. Grodecka 45.

Do nabycia w **Krakowie** w handlach Wnych **J. F. Fischera**, l. A—B; **Jana Fischera**, pałac Spiski; **Karlińskiego**, Sukiennice; **Kutrzeby i Murczyńskiego**; **Ringera** — w **Podgórzu** u **Poturalskiego.** 1381 2 0

Pomocnika

z handlu galanteryjno-drobiazgowego, poszukuje natychmiast Handel
Emila Rodakiewicza
w Przemyślu. 1331 6 6

Panienki uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę
w pensyonacie A. Borońskiej
1240 **Kraków, ul. św. Jana 18.** 20 0

Folwarczek

w bardzo pięknem i zdrowem położeniu, 2 i pół mili od Krakowa, niedaleko stacyi kolei, mający obszaru 20 morgów, z nowemi budynkami, z inwentarzem żywym i martwym, **do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie.**
Wiadomość: **Kraków, ulica Floryańska M. 13,** w zakładzie rytowniczym. 1260 5 0

Dla mężczyzn

Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy bardzo polecany. Prospekt w kopercie po otrzymaniu 20 ct. w znaczkach listowych. **J. Augenfeld,** c. k. posiadacz przywileju, **Wiedeń,** IX., Türkenstrasse 4. 199 32 50

Okna żelazne, schody, taczki, żaluzye, wentylatory, koleje polne, wieka do pudeł, drzwiczki do kominów, windy, pompy, narzędzia budownicze — najtaniej u **Jana Endler'a, Wiedeń, III., Mossenhausergasse Nr. 5.** — Żądać prospektów i kosztorysów. 1404 2 12

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż otworzyłem

Zakład tapicerski

w Krakowie przy ul. Basztowej pod L. 19 (przy szkole Sztuk pięknych).

W Zakładzie tym, zastosowanym do wszelkich teraźniejszych wymogów, jestem w możności zadowolnić najwybredniejsze wymagania.

Wyrabiam meble do salonów, sypialni, **buduarów:** przerabiam stare meble i wszelkie dekoracye; podejmuję się tapetowania pokoi i t. p.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, pozostaję z wysokiem poważaniem 1414 1 6

Stanisław Olejak, tapicer.

Rakiety od 3·90

Lawn Tennis

oryg. angielskie firmy
T. H. Ayres w Londynie
dostać można jedynie
w Magazynie
„Au Bon Marché“
FILIPA EILE
w Krakowie,
Rynek główny 14,
telefon 119.
1023 23 0

Rakiety od 3·90 Rakiety od 3·90 Rakiety od 3·90

JÓZEF MIRISCH

w Krakowie, ul. Grodzka 11,
OTWORZYŁ
Magazyn nowości bławatnych i wełnianych towarów, oraz dywanów, portyer, materyj na meble, aksamitów lyońskich, jedwabnych materyj czarnych i kolorowych, oraz innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Długoletnia praktyka w handlu W. Korala, jakoteż i zaufanie, którem mnie P. T. Publiczność zaszczycała, są najpewniejszą rękojmią rzetelnej obsługi w mym magazynie.

Z poważaniem **Józef Mirisch.**

Wysyłka próbek i towarów uskutecznia się z wszelką punktualnością. 1389 2 15

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanowej P. T. Publiczności, iż mój **renomowany**

skład mebli

istniejący od **roku 1874** pod firmą

MENDEL PAMM

znajduje się obecnie w **Rynku głównym L. 5, I. piętro, naprzeciw pomnika Mickiewicza,**
wchód od ulicy Siennej.

Wobec tego, iż **wszystkie z dawna pozostałe** mi meble **kompletnie wysprzedałem,** zaopatrzyłem mój obecny magazyn w zupełnie **nowe meble w najlepszem wykończeniu** i **w najnowszym stylu,** przez co jestem w stanie zadość uczynić **najwybredniejszym wymaganiom** Szanownej Publiczności.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom i życzliwej pamięci.

1247 6 25 Z poważaniem **Mendel Pam.**

„Exsiccator“ Rittera

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali. 2 dyplomy. 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.
Kantor: **Wiedeń, IV., Hauptstrasse 36.**
Zastępcy poszukiwani. 756 39 0
Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

Kubki do podróży (tylko 3 centy).
Necessery podróżne.
Poduszki gumowe DO WYDYMANIA satynowe, pluszowe i skórzane.
Nowość! Japońskie podróżne poduszki kieszonkowe. **Nowość!**
Rzemyki do podróży.
Wanny i miednice gumowe do podróży.
Środki do kąpieli leczniczych.
Czepki i kapelusze do kąpieli.

Perfumy francuskie, angielskie, niemieckie i krajowe.
Wodę kolońską.
Mydła, Wody i Pudry toaletowe.
Środki kosmetyczne.
Przybory toaletowe.
Przybory do golenia.

Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych bucików.
Plasterki na nagniotki „Wasmutha“ i „Meissnera“.
„Wattorin“ najnowszy środek na nagniotki.
Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.
Papier do klosetów.

POLECAJĄ

Reim i Spół.

w Krakowie, 1283 4 0
Rynek Nr. 37, linia A—B.

Przybory do rybołowstwa.
Hamaki dla dorosłych i dzieci.
Lawn-Tennis,
Krokiety, Kule, Kręgle.
Huśtawki.
Przyrząd gimnastyczny patentu **Largiadèr'a.**
Przybory gimnastyczne ogrodowe.
Balony i piłki gumowe.
Aparat, taśmy, rękawiczki i gąbki **do nacierania ciała.**

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób 157 53 0
znakomitych tutek nieklejonych.
Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, iż wysłaliśmy zupełnie świeży transport piwa naszego wyrobu, o $1^1/_2$ % silniejszego aniżeli dotychczasowy, dla Krakowa i Galicyi specyalnie przeznaczonego.

Wyrób nasz pod względem jakości w Austro-Węgrzech aż nadto dobrze znany, może śmiało konkurować z pierwszemi browarami; świadczy o tem wymownie wyrób naszego piwa, którego cyfra na rok 1898 jest na 180 tysięcy hektolitrów preliminowaną, jakoteż kapitał nasz akcyjny wynoszący blisko $1^1/_2$ miliona złr.

Dostarczamy zatem piwa w rozmaitych gatunkach, tak w beczkach, jakoteż i flaszkach, z odstawą do domu przy odbiorze wiadra, a względnie dziesięciu flaszek.

Szczególną uwagę zwracamy na piwo bawarskie, które co do składników jako środek hygieniczny polecamy. 1342 4 10

Generalna Reprezentacya dla Krakowa i Galicyi Pierwszego Akcyjnego Browaru w Bernie.
Emanuel Orange w Krakowie,
skład i piwnice przy ul. Floryańskiej L. 40, obok hotelu Polskiego.

Zdolny ogrodnik,

kawaler, **może dostać służbę** z dniem 1 września b. r. — Zgłoszenia pisemne przyjmuje **Zarząd folwarku Brzezna, poczta Nowy Sącz.**
1403 2 3

ZAKŁAD KEFIROWY

przy ul. Brackiej L. 17, sprzedaje kefir w butelkach po 10 ct i 20 ct., oraz w szklaneczkach po 4 ct. i 6 ct. 1348 3 3

LICYTACYA

(z wolnej ręki) na **30 sztuk koni** roczniaków, dwulatek, trzyletnich i matek z łoszętami, angloarabów, odbędzie się w **Izydorówce,** stacya kolei Stryj (o. p. Żurawno), dnia **1-go września b. r.** — w tym samym czasie odbędzie się licytacya na **30 sztuk krów** i jałownika. 1386 3 3

PIWO PILZNEŃSKIE

JENERALNA REPREZENTACYA
BROWARU ZWIĄZKOWEGO w PILZNIE,
odznaczonego w roku 1897 srebrną nagrodą honorową i wielkim złotym medalem na wystawie gastronomicznej w Badenie koło Wiednia,
w Krakowie, ulica Poselska Nr. 15,
POLECA

Piwo Pilzneńskie

w beczkach i butelkach
po cenach umiarkowanych.

Odstawia **bezpłatnie** do domu każdą ilość piwa w miejscu, zaś na prowincyę do dworca kolei w Krakowie w razie zamówienia najmniej 25 butelek — i ręczy za szybkość i dokładność wysyłek.

Piwo to uznane i polecone zostało przez powagi nauki lekarskiej. 1371 4 8

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1-go maja 1897 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5.13	rano mięsz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
5.28	„ „ z Zwierzyńca	
5.30	„ „ Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa	
5.37	„ „ „ „ „ przystanku	
6·00	rano pociąg osob. Nr. 25 z Krakowa	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska.
6.31	rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, a od 1 maja do 30 września do Nowego Sącza, od 25 czerwca do 15 września aż do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów.
6.38	„ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	
8.10	rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**do Mszany dolnej** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
8.40	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.
9.54	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.05	rano poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
9.19	„ „ „ „ „ z Zwierzyńca	
9.22	przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł.	
9.29	„ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	
11.00	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
11.15	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12.20	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12.35	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
3.25	po poł. poc. miesz. 1605 z Krakowa	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
3.39	„ „ „ „ „ z Zwierzyńca	
3.41	„ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł.	
3.48	„ „ „ „ „ „ przyst.	
6.40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.49	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
7.35	wiecz. poc. mięsz. 1631 z Krakowa (p. Zw.)	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.50	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
7.52	„ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.	
7.59	„ „ „ „ „ przyst.	
8.30	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa.
8.41	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja.
9.22	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10.55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki, Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.
11.05	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4.25	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
4.40	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.10	rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6.15	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
6·21	„ „ mięsz. 1602 do Zwierzyńca	
6·36	„ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	
6·52	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja.
7·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.32	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki.
8·45	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.14	rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst.	**z Suchy.**
9.30	„ „ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.38	p. poł. poc. mięsz. 1033 do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10.44	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.49	„ „ „ 1606 „ Zwierzyńca	
11.05	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.59	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.**
11.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa
2.53	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	
4·19	po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
4·25	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
4.31	„ „ mięsz. 1634 „ Zwierzyńca	
4·47	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6.00	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza.
6.10	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6·38	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza.
6·50	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.40	wieczór osobowy Nr. 24 do Krakowa	**ze Mszany dolnej,** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
8·54	wieczór poc. mięsz. 1035 do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9·00	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
9·06	„ „ „ 1604 „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9.31	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dębicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N. Zagórza.
9.38	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porebskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szviewski.